

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.

Zespół (fond) 4.

Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

1212. Pożary. Dramat rodzinny w 4 aktach z czasów powstania [przesłany na konkurs dramatyczny Wydziału Krajowego we Lwowie].

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

52.

Lw. 69291/98

Konkurs Dramat. 22 1898.

Львівська наукова
бібліотека
ім. В. Стефаника
АН УРСР

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

Бав. 1212

4611

"Pożary"

dramat w IV aktach



V 56

1212

Poizary.

Poizary.
Dramat wierszowy w IV aktach
w czasów powstania.



A. 212.

Osoby:

p. Maurycowa.

Wanda, jej córka.

Erasm, daleki kuzyn Wandy.

Feliks, jej syn, lat 16-tu

Jadwiga, córka Erasma, lat 14-tu.

Stach.

Lucio.

Mucha.

Karolik.

Starzec.

Jonasz p.

Wojtek, leśny.

Magda, jego żona.

Pyłlak, wóbrzyga wiejski.

Gruś, chłopiec lat 12.

Maciek, parobczak.

} studenci na stacji u p. Wandy
} koleśny Felusia.

I.	}	powstańcy.
II.		
III.		
IV.		
V.	}	wieśniacy.
I.		
II.	}	wieśniaczki.
I.		
II.		

Marysia.

Stos starej strzajacy.

Powstańcy - wieśniacy - wieśniaczki.

Przebieg dzieje sie: w akcie I i II w podmiejskim dworaku p. Wandy pod Pincrowem, akt III - w chacie Wojtka, akt IV - przed dworkiem p. Wandy.

Akt I.

Obserny pokój, ciemno malowany.
Ź prawej strony drzwi do pokoju
chińców; - z lewej - do kredensu -
w głębi dwa okna, pośrodku wielkie
drzwi oszkłone na werandę. Na ścia-
nach obrazy wyobrażające wojny Na-
poleona - medaljon Kościuski - w
głębi z obu stron drzwi parapeto-
wych dwa wielkie portrety - jeden
okryty ~~szere~~ szelnie kirem - drugi - portret
pani Maurycówój - Umeblowanie
staroświeckie - Ź lewej - kominek, na
nim kurtant staroświecki - obok fotel
stół duży, krzesła.

Wieczór jesienny - wicher -
chorem księżyc ukazuje się
z za chmur - w górnym na ko-

minku - pokój oświetla lampka
taki, iż w jednym rogu pokoju pół-
mrok.

Scena I.

Pani Maurycowa, drzenie
w fotelu dla paralityków - na
2 pl. od czasu do czasu nerwo-
wo porusza palcami lub nru-
czy przez ser niewygodnie słowa.
Feliks siedzi na stołcu, nieobale
podparty, przed nim księga rozwartu
- on patrzy namyślony w ogień
na kominku.

Teodora bokiem siedzi do stołu
bardziej tyłem do widoków i wy-
szwca na kanwie.

Wanda przy kredensie wyjm-
je z kosza bieliznę, licząc półgto-

4
sem chowa ja do szafy.

Marysia. Głos starej strina-
cej traseuna.

dinga pauna.

pauna. { wiatr wyje przeciągle.
Stara strinaca.
ma scena mei piesi pobina.

Jadria.

podnosi się - zamieszry z cicha
krakowiaka. i wybiera z koszyzka
wóberka.

Felus.

podniosł na nie oczy: Jadria!

Jadria.

uśmiecha się - on chwycił jej rękę

p.p. | Dusć Felusiu.

Felus.

pięknocie: Nie puszczęm!

Jadria.

Proszę... i gdy już przesił, sioda i
nowu wyszywa - spogląda na Fe-
lusia i nśmiecha się.

Felusia.

Jadrick! i p. ch. zamyslił się -
połgłosem! Chciałbym być już
dorośliym człowiekiem...

inżynierem, budować mosty,
przekopywać tunele... pyśna
ruch!

Jadria.

Wtedy napomniś o nas...

Felusia.

oburzył się. Nie wiedzieć, co
mówisz!

Wanda.

i j. w. do pokoju nalewo: Bra-

kuje dwóch serwetek.

Stara sturnica.

na se. | Brakuje?... Maryjka
mobaer tam na stole

| panna. |

Maryjka.

na se. | Jan.

Stara sturnica.

Lanie's pani.

Maryjka.

wnosi.

Wanda.

Kolacja dla panienów postaw
na blasze, żeby była gorąca
gdy wróca.

| panna. |

Wanda.

wndycka.

| Zdala na scenie słumiony
spiew chóralny: "Z dymem
porzadku"...

Wanda, podniosła głowę
stucha i troska osiada jej czoło.

Jadzia i Felis stuchają
przejęci.

Stara strażnica

| n.s. głosem monotonnym: Pod
figurą, wzdół równoległa śpie-
wają. | p.p. rażyma drżącym gło-
sem wtórować chórowi.

| Nagle śpiew umiera się - gwar
oddalony - ledwie parę głosów
śpiewa - na tem tle:

" Ranognat' etu enari!"

| śpiew wie się - gwar wśnie -
parę okrzyków bólu, jeki.

Felu's.

Renovat sie, maeismat piasei p. p. preser
neby: A! koty! gwozde w strome
gwaru: Przyjebie cras.

! pauza.

Gwar niekt; nagle na oknem
tupot niekwojacych,

Golysrane gtosy na scena:

Tu!... tu!

Na prawo!

W Kiraki!

Pre drzej, bo dogonia!

! pauza.

tentent.

Stara stria

na se. preraziona. Komaki!

Gtosy na scena:

Tuda!

Niet, nalewo!

Widriatem ich tutaj!

Cwot ich woini!... Nalewo!

tentent woddaliť sie.

p. Mourycowa.

| podczas tego niepokoi się przez sen, nagle
ze stłumionym skrzykiem buki się. | Ah!

Wanda.

| podbiega | Mateczka nie śpi?

p. Mourycowa.

| pod wracaniem snu - prerażona - tuli
się do Wandy, szeptem: | Kurant
grat... kurant!

Wanda.

Ależ sniło się tylko manie.

p. Mourycowa.

| ponań wraca do świadomości: | Takto!
... nie grat?

Wanda.

Nie, mamasiu, nie.

p. Mourycowa.

| wgląda się z twoga na kurant p. p. |
Nie grał... | wery przyniła - cicho: |
Lat trzydzieści w górę a ja go
ciagle słyszę... | wdrugi sta się p. ot.
p. przepere, wdechujcie: | Wicemny od-
poczynek racz mi dacie panie
a światłość wiekoista... na
wieki... amen. | p. p. | Wandrin!

Wanda.

Jestem przy mamie.

p. Mourycowa.

| cicho: | Jutro na mszę dać trzeba
... śnit mi się Mourycy... biedak!
| p. p. ciszej - w niepokojem: | Ale on wdraj-
ca, nie był, prawda?... co?... prawda?

Wanda.

Ależ prawda, mamo, prawda!

P. Maurycowa.

Wospiera tłumiona: Tylko ten pomnik!

Feluś.

Wlo Jadzi: Biedna babunia.

kr. p.

Marysia.

Wnosi kosz: Proszę pani, bielina
panierów.

Wanda.

Potóż na stoliku pana Stacha.

Marysia.

Wychodzi na prawo.

Babka / p. Maurycowa /

Wagle umienia ton - gderliwie / starese edre-
cinienie: Ale, Wandziu!... a mo-
je wyprawne obrusy oddała

z prania?

Wanda.

Nie jeszcze, mamo.

p. Murycowa.

Uważaj, aby nie przypały, bo
to u nich wszystko tylko aby
zbyć... yh! | p.p. | Popraw mi po-
chluszkę... | p.p. | Gramma niema?

Wanda.

Nie.

p. Murycowa.

| pamięć usypia - drzenie - od czasu do
czasu budzi się i znów drzenie. |

Stara strząca.

| z. se. monotonia: | p. nad lasem...
tam, wedle kopca wisielca...
na nocnych

Marysia

Marysia.

| przestraszona. | Co wy mówicie?!

Stara słońca.

Ukarata się ludzicom!

| pauza. |

| Tymczasem wszyscy wrócili
do dawniej sytuacji. |

Feliks.

| kłocąc na krześle przegłoda obranki: |

Jaadrius, patrz! ... prawda, jaka
to sympatyczna twarz?

Jaadria.

| pochyla się nad obrankiem p.p. | Czemu
on taki smutny?

Feliks.

| w namyśleniu: | Cóż to wyrost, oko
normenne, słabstwo w obliczu...
a jednak "drajca" ... | p.p. objaśnia. |

To jeneratowie udrajcy, ktorym
moskale pomnik na Saskim
placu wystawili, a to nasz imien-
nik, Marycy...

Wanda.

| przerazona: | Cicho, Felusiu! | z two-
ga spojrzala na babke - cicho: | Skad
masz te ksiazki?

Felus.

| ndrzwiony: | Przyzytem od jednego
z kolegow.

Wanda.

| Pomieszana: | To ile! ... po co ci to?
na co?

Felus.

Nie rozumien ci, mamo!

Wanda

| j.w. | Po co rozumietyciac smutne

przeszłość... jesteśmy w obecnych
czasach!... Daj mi, Felusiu,
tę książkę, dobrze? I nie czeka
odpowiedzi, bierne ją i szybko wychodzi.

Felus.

Wzdriwiony. Co się namie stało?

Tadria.

Nie wiem... ale namowiytani,
że ciocia bardzo surowo prestrze-
ga, aby przy babci nie wspomni-
nać o rewolucji trzydziestego ro-
ku.

Felus.

Ah, tak... I p. p. ciszej. Dziwdek w
niej poległ, a babcią na wieść
o jego śmierci sparaliżowało...
namyślił się. Nigdy mi o obywatku
nie mówiono... I patrzeć na portret

10
kiem okryty: | nawet portretu jego
nigdy nie widziałem...

Adria.

Babunia kłam nie pozwala udziej-
mować... | p.p. | O czym myślisz?

Feliks.

O nim... i tak mi go... nie wiem
czemu, ale i tak mi go bardzo...

Wanda.

| wolno wchodzi.

Feliks.

| nagle wstaje podchodzi do niej: | Ma-
mo! nas iadne pokrewieństwo...
w tamnym nie tacy... iadne!!

Wanda.

| niepewnie: | Ładne.

Feliks.

| natwarzywiej: | Czy naprawdę?

Wanda.

Ależ tak, dziecko!

Felus.

namyślił się: | powinniśmy umie-
nie narwisko... udrażać!

Wanda.

wystraszona: | Cicho Felusiu!... | ponow-
kurowsey się wskazuje cesarce na p. Maur.

Felus.

spojrzał na bębna p.p. | Ale nosi chtëpoy
drisiwy siebra!

Wanda.

Co się mogło stać w nim? ... nawsee
to w wiorstai do miasta.

Felus.

usmiechnął się: | Nie wiem; od kilku
dni taka się ostanijają tajemni-
cwością... dzieciństwo jakies.

| na oknem przesuwają się dwa cienie |

Tadzia.

1 spoglądała w czasie do czasu w okna-
obserwowała je - gwałtownie biegnie do
okna - szybko, ale zawsze wpięto na
aby babki nie uwiadzić! Felusia, patra!
patra!... nie wierzył mi wro-
naj... przekonaj się teraz!

Felusia.

1 podbiegła do okna - objęła Tadzie i razem
w nią patrząc!

Tadzia.

Patra, widział te cienie tam, ko-
to leszczyny? ... o! dwa, trzy...
pięć... jeszcze jeden!

Felusia.

1 odmówiła! prawda!... jacyś lu-
dźcie chyłkiem do lasu ciągną
1 p. p. 1 Widziata mama?

Wanda.

| przy drugim oknie trzeźwiec cada-
manu daje mu mały głowę.

Feliks.

| znów patrzę w okno: | Co to oni
niosa? ... jakieś długie tyki ...

Adria.

Patrz-no, widział, jak tam, w
wiosłach coś bityka?

Feliks.

| p.p. | Kosy! ... naprawdę: kosy!

| weno przysię, podbiega do Wandy.

Alano... ci ludzie z kosami u-
ciekający do lasu... Co to ma-
ony?!

Wanda.

| przycisną jego głowę do piersi: | Nie
wiem dziecko, coś się działo

od pewnego czasu drzije w kra-
ju... oby jakie nowe nie spadło
na nas nieszczęście!

Felis.

W bityskiem w oszech: | W ohrosci chcemy!
krajowany skruszyć chcemy! | p. p.
w niechecia: | O! przed chwila litosié
emtem dla tego iniennika - rodray-
cy, teraz go nienawidzę!

Wanda.

Sym!... | prawie przemocą samyko mu
ustoi. p. p. | umarłych nie sądziemy!

| pauza. |

Felis.

we spruszesona otowa, opart się niedbale
o kominiki i samyślit. |

Wanda.

niepokojna - siwda przy stole. |

Grudnia.

Wronca na dawne miejsce - brzo. nie-
choccy slutek. - spoglada na p. Mawrye.
Spi babunia!... siada ostroznie i
murow bierre robatkę p. p. Tatusi tak
dawno nie byl u nas... czemu
ciocin?

Wanda.

Nie wiem, kochanku... musi
niec' duzo do roboty.

Grudnia.

A co tatusi robi?

Wanda.

Wynijajaco: Jest... jest komisantem.

Grudnia.

W gymnasem: Eh! ciagle tylko w
podrózy, ciagle gdzieś jedni...
nawet duza jednego nie posie-

dni u namu... p.p. Ciociu... stara
 Hania mówi, że będzie wojna,
 czy to prawda?

Wanda.

westchnięta: Niech ja Bóg od nas
 odwróci!...

Gadnia.

Żaby namaran poseta!

Feliks.

woniesniał się: Dzierżyni, tylko
 u balkani mogą wojować!

Gadnia.

A markietanki?... a siostry mi-
 tosirodka?... aha!

Feliks.

A ile masz lat, Gadniu?

Gadnia

Więc co?

Felis.

!j.w.! Jak wydam wojnę wim
stowianym i otwieram, to ma-
ciagniesz się, jako markietanka.

Hadria

Quienam się na ciebie!

Felis.

No, no, Hadrik!... ! podchodzi!

! wiatr mawyt.!

Hadria

! druga - wystrasona.! Tak ten wiatr
dnis prerałiwie wyje!

Felis.

Cheesz iść na wojnę, a wiatr się
prerałiwie?

Hadria.

O! to co innego!... Ale czemu on
tak wyje?

Felus.

! usmiechnął się:! Musiał się ktoś po-
wiesić... ! p. p. siadł, zamyslił się:! Ma-
mo, mówią ludzie, że podobno
każde niesmieszne można przećnieć
i że jest coś, co w nim ostrego... czy
to prawda?

Wanda.

O! tak sobie ludzie bają.

p. Maurycowa.

! przed chwilą buki się, śmiecha - z przekonania-
nem:! Prawda!... prawda, Felusiu!

! na wszystkich przykre wra-
żenie wywoła śmiechy, po-
winy i to babki.!

Felus.

! p. kr. p. podchorwi, całuje ją w rękę:! Prawda,
babuniu?

P. Maurycowa.

| ktokolwiek rękę na jego głowie - mówi
powważnie, cicho: | Mris wierzyć mo-
iesz... jest coś, coś czego entowick
nie odgadnie, ale jest!... | patrzy,
stingo na kurant p. p. z bólem: | Ku-
rant!

Wanda.

| klaje jej ręki: | Mamo!

p. Maurycowa.

| niescierpliwie: | Co?

Wanda.

| z prośbą składa rękę.

p. Maurycowa.

| przebiega się, rękę wyciąga w stronę kominka
sucho, głośnie: | Stuchaj!... z moją śmiercią
i podanie o nim w ogóle: nikt ci go
nie opowie... | zapatrywa się w przesłoni

veny jej rozgorały p. p. głosem wyu-
 nym rzeź do siebie! To wyprawny
 kurant. twój praprababki... mażi
 jej, a twój prasener makatowat
 nieboga!... W godzinie śmierci
 przeklęta go do siódmego poko-
 lenia!... namyśliła się, ciszej! O
 prawda, w pokolenia w pokolenie
 upadał nasz ród conar niżej...
wzdrygnęła się! Kurant w dniu
 śmierci pulcherji naciał się, sta-
 nął!... już nie gwał... Raz poderas
 nerły w jednego w potomków owe-
 go magnata, nagle, wśród ogólniej
 wesółści megar, który od lat dzie-
 siątka stał mileracy, w obrzmiał
 kurantem!... na drugi dzień przysła
 wiadomość, iż jedyny syn pana domu

padł ofiarą ubrodni. I odtąd
każde nieszczęście przepowiadał
ten kurant naszej rodzinie...

! patrzył nań z obawą i nienawiścią: !
nasz puszczętyk!!... ! mowu wamysle-
niu mówi do siebie. ! Nie wierzyłam...
śmiałam się, gdy mi to opowia-
dano... przyszedł Listopad... u nim
rewolucja...

Wanda.

Mamo!... przez litwie!!

p. Marycowa.

! chrapliwie: ! Cicho!... Dwiek był
stłoty... wicher wyl i jęczał...
wieder napadał... straszno mi
było w wielkich komnatach pustych
i głuchoch... Nagle!... słucham:
wskazówka u traskiem obiega

16
cyferblat i kurant... gra... gra!
Wnet potem ustymałam strąty
na ulicach Warszawy... w go-
dzinę wniesiono brzoza twójego
w przestrzeloną pierś... a pod
oknami straszliwy ryk tłum...

Wanda.

1 szybko, z rozpazem: Matko! słyszę,
słyszę!

p. Murycowa.

1 jęknęła i padła na fotele, cicho - ledwie
mogła mówić: Obłąd twój ojca...
Gość na dworze carskim... Moskwa...
a tłum... pomniki... pomniki... krai-
ba... srom... 1 zakryła twarz rękami.

1 pauza.

Wanda.

1 zalała łzami - na nią porównała się
na Gubria.

Jadzia.

! szybko podaje jej flakonik a kosdusku.!

Wanda.

! trzeiwi p. Marysowa.!

Felis.

! marysowa wzięła się usnąć - nagle podno-
si głowę - nadstuchuje p.p.! ! Stryśliście?!

Wanda.

! nawsze najeto babka - odwraca głowę.!

Co takiego?!

Felis.

! nawsze nadstuchuje.! ! Ktoś puknął
do okna.

Wanda.

! p.p.! ! Łolawato ci się...

Felis.

! j.w.! ! Stryśliście wyraźnie: jakby
ktoś palcami przebiegł po szybie...

Moje który z kolegów!... wybiega
na ganek p. p. wraca. Nie... nie widać
nikogo... od tej chwili niespokojnie
ogląda się, raz po raz po-za siebie.

mdala słuchać wycie.
Wanda.

która była przy babce, widząc iż ta się
uspokoiła tylko zapadła w stan cho-
robnego zamyslenia - idzie szybko do
obruwi na lewo - wsta zwróconym głosem!
Niek tam która Frankowi powie
aby spuścił psy i tarcucha... wy-
ja, ani słuchać nie może!

Stara strażca.

n.s. Czujcie coś niedobrego, oj! czujcie...
Wanda

ostro! O Hansia głupstwo by nie
mówić!

Stara strużka.

Oj! proszę pani, jest coś niedobrego
w powietrzu, jest!

Wanda.

! j.w. No, no, dobre! tymczasem u-
ważajcie na bielunę bo jeszcze
popalicie!

Gramm.

! ukaruje się w oknie!

Felis.

! go nagle spostrzegł, przestraszył się!
eh!

Wanda

Co się stało?!

p. Maurycowa.

Co to?... co?!

razem.

Tadris.

Tatus! biegnie do drzwi. tatus

przyjechał!

Wanda.

Uciekono na, podłazka za nami! Erarm!

p. Maurycowa.

Erarm? ... gdzieś on? ... Erarm!

Scena II

Ciri i Erarm.

Erarm.

Wchodzi na ganek - chwytła Iwona w
objęcia. Dziecko moje! ... b. ciele
ja wita, potem szybko wchodzi! Tak
się macie! w zachowaniu pełna ta-
jemniczość - wita się z Wandą, ciszej,
całuje ją w czoło! Niech okiemie
namkną!

p. Maurycowa.

wyciąga drzwi nocy! Erarm!

Erarm.

Enam.

Podchwyci do niej i z uszanowaniem.
całuje jej rękę. | Tak się babunia
miewa, dobre mi babcia wy-
gląda!

p. Marycowa.

O ot!... | niepokojnie! | Cóż tam sty-
chać?... gadaj!

Enam.

Chyba na nią popatrył p. p. | Wiele,
bardzo wiele... | niepokojnie się o-
gląda - do Marysi, która Wanda za-
wołała | Przed jej tam w łoni o-
kiemianii!

Marysia.

Tuż kołnier, proszę pana. | siłuje
drugie okno.

Enam.

Erarm.

| bierre ma naka Feliksa, który go przy-
sreot przywitac - odmuwa troche i ob-
ruca go badawczyni wnoziem: p. p. |

Skwola, nie taki walty!

Marysia.

At od ganku takie nankurc?

Erarm.

Y od ganku.

Marysia.

Kiedy ponierow jessere niema.

Erarm.

Lannykaj!

Jadria.

| Tasita sie przy ojen: | Moie tatusi gtony,
czy ugotowac co tatusiowi?

Erarm.

Nie, dziecko, - ale polewki z wina

chętnie bym się napił... biegaj,
mata i ugotuj, ale prędko!

Hadria.

Włoszyczka, szczęśliwa. | Sur mnie
niema, tatusiu!... | do Wandy: |

Ciociu, proszę o kluczyki! | wybiega
posyłając ojcu całusa. |

Quarum.

patrzył na nią z ciekawością - potem obejrzał
się na Marysie: | psi onas: oleszer,
wicher, do szpiku kości przesiążbtem!

Marysia.

masrubowata wkiennice - wychobki. |

Quarum.

leiszej: | Cóż tu u was słycharć?...
spokojnie?

Wanda.

Wierupetnie.

Erasm.

No ?

Wanda.

Procesje ustawicznie chodzą, pieśni
patryjotyczne śpiewają... Dniś ko-
nacy rozpędzili znów lud z- pod
figury, wewnątrz paru ludzi kontra-
towali.

Erasm.

I wasz pokręcił w ramybleniu p. p. / A mto-
obiesz ? ... / p. kr. p. do Felusia. / Czemu nie
odpowiadasz ?

Feliks.

Bo nie mieszam się do niczego.

Erasm.

Cóż u licha! alboż nie jesteś Polakiem?

Feliks.

I gwałtownie: / Jestem! ... i nie zapominam

o tym, ale wszyscy przecież bić się
nie mogą!

Tadzia.

| wbiega - szybko: | Tatusiu, ciociu!...
Franek, Grzela, Stach i obaj for-
male przyszli się pożegnać... idą!

Wanda.

| zdmuśniona: | Co? ... Gdzie?

Tadzia.

Odpowiadają jedno tylko słowo:
"idziemy".

Wanda

Co to nowon na wybryk? chce iść!

Krzysztof.

| ja wstrzymuje: | Kacerekaj!... | ogłada
się - p. p. cicho, b. poważnie: | Dzisiaj
wybuchło powstanie!

| pausa. |

jednociesnie.

p. Mawyerowa | usiąje się
podnieść, wyciąga ręce nad
głowę - szepcem: | Bóg!

Wanda | wnosi do góry
oczy, w nabrniętej kontemplacji.

Teodora | przypada do Quasna
i tuli się doń stwożona.

Feliks. | jaki promień rozsony,
powstaje się pod ogromem wra-
żenia.

| pauza.

Feliks.

| nagle, jednym skokiem przypada do Q-
rasna, chwyta go na rękę - Tę nu
ciekę po twarzy - głośnym zotawianym!
Powstanie!... | po ciem nęka coto-
usniccha się, tryumfując: | Powsta-
nie !!

Wanda.

Wznesła się na kolana obok p. Maurycowej,
która jej ręce zarzuca na szyję p. p. przez
try: Boże, bóg gości tym bieda-
kom!... bohaterom!

Adria.

W tymczasem uklęknęła przed obrazem
Matki Boskiej i cicho, nabożnie ośrosem
Ter pełnym: Pod twój obronę
uciekamy się święta Boża Rodzi-
cielko ...

Wszystcy.

1 ~~przebieg.~~ Prośbami naszymi nie
racz gardzić... tu wszystkim ośrosem
nabrakto - cicho, szeptym koncem modlitwy!

1 pauza.

p. Maurycowa.

1 nagle - podniesiona: Wairin!...

bielina jego, co bardziej ulewna
warar, natychmiast! drzwi mu-
sienny na szarpie, wzmiesz mi?
... Zawieźcie mnie do sypialni!

Wzruka wokoto siebie kluczykow, znaj-
duje je pod poduska.

Wanda.

perswadyje: Ależ mam! samiej
sie męczyć...

p. Marycowa.

gwatłownie: Da chce!... niecierpli-
wie: Marysin! Marysin!... do Wandy!
Korzystacie z tego, że jestem nie-
dotknięta i jak z dzieckiem, że mnie
postępujęcie!... namistnie: Pradszedł
czas, wzmiesz?!... na niego! wseyce
na niego, wzmiesz!!

Wanda.

Wanda.

Tragednie: Niepotrzebnie się ma-
teczka nosi, zaraz mamę ra-
wioną. Iwre do drzwi nalewo: Ma-
rysiu!

Marysia.

Wczorzy.

Wanda.

do Marysi hanwiei pania starsza do
spizarni.

p. Maurycowa.

Wydziwio: hanwsze wszystkie odkła-
dać, a tu chwili jednej niema do
stracenia ... wojna! ... czy wy wie-
cie, co to: wojna! ... eh! ... do hanu.
hobacze cie, jeszcze?

hanu.

Przyjde do babuni.

p. Maurycyowa.

Grannie!... ! gdy ten się do niej zbliżył -
nachyla się, jakby mu coś chciała powie-
drzyć - nagle wgląda się - do Marysi
gderliwie: ! Onego podstuchujesz?
! do Granna cicho: ! Maurycy... wiesz?
 wadszełt czas, wyjdź jego pamięć...
 Boże daj! Boże, a umrę spokojnie!
! p.p. j.w. ! No!... może niechcąc mnie
nakonie powieść? ... ! Marysia po-
pycha foteł: ! Ostrożnie przez próg!
 ... no!... tak!... mnieś trochę! ! wy-
wari ja. !

Scena III.

Grann. Gdria. Wanda.

Feluś.

Grann.

! patrzył na p. Maurycyowa: se wpiótesuciem

Felis.

! do Gramma. To ci ludzie w kosami,
niknący pod lasem co wieczor
od dui kilku...?

Gramm.

Powstajęcy!

Wanda.

Tamci czekają.

Gramm.

Pobto go stow ich: niech idą!

Wanda.

! komody wyjeżdża sakiewka: Co im
powieścić?... gdzie mają się
wolać?

Gramm.

! drwoni się nimiechyt: Wiedzą,

Wanda.

! bowlaweso popodryta mu w uszy: Ty?!

Krasm.

| nieodpowiada: | Taki o nich.

Wanda.

| wystr. |

Tadnia.

| wskaza w kierunku podseta do Felusia - kta-
doze raka na jego namieniu - cicho? | Pójdziesz?

Felus.

| p.p. | Nie wiem jeszcze...

Tadnia.

| ktora to uboito: | Nie wiem?... | z rapa-
tem: | Ah! gdybym ja byl chropcem!

Krasm.

| patrzy na niego z dumą: | Tobymyś zrobi-
ła, co?

Tadnia.

| patrzy cieni oczyma patrzy na Felusia: |
Tobym wiedziata co mam u-

czynić!

Gram.

| otwiera ramiona: | Chodź - nie, naj-
duszkę niech cię uściskam! | Ja-
drze wiesz mu się w objęcia. | Truch
ty mój w spódnicy! | p.p. iardobliwie!
Tak, tak w pole chce iść, więc
jakże jej tam myśleć o polowej
olla wje! |

Jadnia.

Ah! mój Boże wspomniatom na
śmierć!... już biegnę tatusiu!...
| biegnie ku drzwiom, odrygnę się
marochawczy się wraza - nieśmiato
do Felusia: | Tróbitam ci przykroś?

Felus.

| pryśklivie: | nie!

Jadnia

Tadnia.

Ale bo... czemu ty...!?! Taj jej sie
w cesach nakrecity - szybko wybiega.

Felis.

I p. kr. p. z bolesna ironja: Tadnia
sardni mia tchorrem... ale wszystko
mi jedno! I podchwyci w yta b i opiera
czto o framuge okna p.p. Powstanie!
I nagle udarsa piastem w stot: Chemu
ja jestem taki niesobotyga!?

Anar m.

I patrzyt na niego moarnie: Cruckaj,
chtoperel, przyjdzie czas i na ciebie!

Felis.

I z wybuchem: Wnu!

Anar m.

I przytknulo palec do ust. Zamknij drzwi!
I goly ten zamknost - podchwyci do okien i drzwi

nadstuchuje - potem wyciąga woreczki
który miał na piersiach pod koszulą - wyjmując
ich w kulcecki rozwinięty papier - ciągle
nadstuchuje - wyjął ją - dwie duże
Felisiowi. | Trzymaj!... | inne chowa
na piersiach, pod kurtką do drzwi - niepo-
kojnie: | Co to ma sinner?

Felis.

| p. kr. p. | Nie nie słysz, wuj.

bram

| p. kr. p. | Wolałoby mi się... | potem
u domu francuzi wolsowa deseczka. |
Chodzi bliżej... dobrze napamię-
tają tę skrytkę!... Wtóra depresja...
o tak!... nasza deseczka!... tak...
Wnajbliższ gdy będzie trzeba!

Felis.

| próbować! | Wnajdę, wuj!

Erann.

Nikt nie powinien o tym wiedzieć,
rozumiesz?

Felus.

1 b. przejeżdżaj! Nikt!

Erann.

Jutro je robiora... Gdybyś nie wró-
cił... ty je nanieśiesz do Sepa...
pod lasem Niedziatowierskim
stoi chata leśnika, Wojtko Gnie-
wien... tam go nanieśiesz... hasło:
"martwych wstanie... Białe orłota...
nieśieć beczki pod językiem, je-
żeli cię "tapia" - tykniesz je... Roz-
umiesz?

Feliks.

Rozumiesz, wuju!

1 cała ta scena prowadzona być

cicho, nonowo + tajemniczo.

Łobala kwartet; który się
zbliza pomatu:

"Uwczesna chwila ta..."

i f. d.

Enram.

Co to?

Feliks.

Nasi chłopcy wnoszą.

| śpiew się zbliżył, u drzwi samik.

Wanda.

| wchodzą. poszli ...

Enram.

Bóg u niego!

| stukanie.

Wanda.

| wystarczyła się! Co to?

Felis.

Felis.

| otwieram drzwi od balkonu: | Chtopey...

Scena IV

Ciż, Stach, Mucha, Gucio, Kurik.

Wychodzą, namaszycie wy-
cierają nogi - podnieseni, ta-
jemniery - |

Wanda.

| z wyrzutem: | Jesteście narzecie!...
Jak można się naradzać w tak
niepewnych czasach i wtopyć się
po nocach?... chcecie nieszczęście
na nas i siebie spowodować?

Stach.

| domniesznie: | Rzecz panie, nie ostatni
raz wróciliśmy do domu... tak
późno.

Mucha.

Mucha.

| wyciąt chołupa. | Aha!

Gucio.

Intro! ... ho, ho! ... | uśmiecha się do
innych powannicowców: | Intro...
nie wóćcinę już... taki piew!

| wielokrotnie spostrzegli Enarm. |

Stach.

| wadowany: | A! pan Enarm!

Gucio.

Kochany pan e nani!

Kasik.

To dobre!

Mucha.

Doskonale!

Stach.

| powziął: | Tak to dobre
Enarm.

} szybko.

Erasm.

Tak się macie, nuchy!

Głosy.

Wybornie! wysnienicie!

Stach.

powinno: Tak to dobre, że pan jest tutaj! ciszej: ... mamy coś bardzo ważnego do powiedzenia.

Erasm.

Cóż takiego? ... Stucham!

Stach.

namyśla się - spogląda do no Felka: Hm! mrrrr... bo to... spogląda do innych
Musimy się namyślić...

Gucio

spogląda do pokoju na lewo: ^{cielo} Panu Gubriu! panu Gubriu!

Gubria.

Tadzia.

| wchodzi w polewka. | Onego pan Gu-
cio sobie inyery?

Guicio.

| Kojunieso: | Aha!... i my idziemy!

Tadzia

| was cofnąta się z kr. p. cicho: | Kiedy?

Guicio.

Dniś!

Tadzia.

| J.w. | O Felis?

Guicio.

On? ... nie.

Tadzia.

Placnego?

Guicio.

Obo jego... | spostrebył się: | eh! nie
wiem.

Stach.

Wieho powinnis do Wandy, narodziwszy
się z innymi. Proszę pani, wkrice
odolali nas pod opieką pani,
a przytem pani była nam pra-
wie matka, potajemnie nie
poczynać nie chcemy...

Wanda.

O co chodzi?

Stach.

Chcieliśmy pani powiedzieć o
bardzo ważnej rzeczy... ale...

Krzysztof.

Wnie wam przeszkadzam, co?

Stosy.

Pan?! ... O nie! ... Proszę nie!

Feliks.

Więc może jam tu mbytem?

| patrzy po wszystkich - ci milera, p. p.
wznow ten obywatel | W tej chwili
ustąpię wam, koleśny! | rytko
wyszedł. |

Quam.

I ty wyjdź, Jadria!

Jadria

| wychodząc, z walem d. s. | Wszyscy
idą, wszyscy... tylko on jeden
nie!

Quam.

| powiesz, otęgo, patrzy na studentów
No! co powiecie, patryoci?

| Imier inod nich |

| pausa. |

Stach

| wzruszony - cicho: | Idniemy!

| pausa. |

Wanda.

| warszawa : | Kiedy ?

Głosy.

Dziś!

Prarm.

Flasto ?

Stach.

Zmartwychwstanie!

Prarm.

Miejsc ?

Stach.

Niedźwiżowie... na rondroin,
u krzyża.

Prarm.

| podniósł - wyciągał do nich rękę : |

Policie u Bogiem... u Bogiem...

u Bogiem...

Wanda.

Wanda.

me trani: Dnieci, drisei i wy sie,
is'e ochoracie?!

Stach.

surwo: Kto by teraz nie posred
- mdrzejca jest!

pausa.

Wanda.

wniostsey very do nieba, kresli kreyz
nad ich gtowami.

Oni.

gtawy pochylaja.

Wanda.

Bóg w wani!

Studenci.

cielo wychodka na prawo.

Scena V

Kram. Wanda posom Felis.

Gram.

| patrzy na nimi | Orlesta! | p.p. |
Ja krew mnijsze chyba wszystkie
winy przeszłości... bohaterowie!
| p.p. do Wandy. | Mnie w drodze
Czas...

Wanda.

Idziesz?

Gram.

Intro mowu wprawna... Uwaga-
tas, nie wierna Felusowi... Czas
nadchodzi: miowoboni^{go} wszystkim
kazeba.

Wanda.

| na przestrachem: | Koniecznie?! |

Gram.

Koniecznie!

Wanda.

Wanda.

| p.p. o poddaniu: | Drwię się, Twoja
wola!... | do Karna: | Jutro sa-
ma wszystko mu powiem.

Karn.

| uściska jej rękę. |

Feliks.

| wpada moim wzburony - do Karna
wskazuje broni studentów: | Ida?!

| p.p. | Ida i kryją przed nią?

| p.p. | Matko!... oni ida!!

| na oknem stychać szybkie
krutki, nagle brzęk, jakby
się kosy wzajemnie oderwały!

Feliks.

| podnosi głowę: | Co to?

Karn.

Porostajcie!

Feliks.

| p.p. - goly mowi swown brest kio: |

Wszystcy ida!... cety kraj!...
cety narod!

| brest kio sie powtoru. |

Trzytyr wolu spada.

Akt II.

Dekoracja aktu I-ego. - Poranek.

Scena I.

Stach, chodzi szybko, podniecony, - ewto
nosi wysoko, energia w ruchach.

Kwirik, skulony siedzi na fotelu zapa-
trony w ogień.

Gucio, stwie sobie matyerkę do pastków
od tobatka.

Mucha, obok pakuje rzeczy.
potem Gadrina.

| kr. pauza. |

Mucha.

WiemnaT - cicho do Gučia: | Spać mi się
chce!

Gucio.

Żur? ... a cōm będzie, jak ei wy-
padnie cātēni nocami masel-

rować, stać na warcie, albo na
rekonosans, jak cię wysła... he?

Mucha.

Co! to co innego!... | p.p. przysmarowcy
się bliżej: | Stuchaj, jak my się bie
będziemy czy tylko strzelać, czy
i na patasne?

Gucio.

I tak, i tak.

Mucha.

A umiesz ty?

Gucio.

Owa!

| panna - zegar wybit pół godziny.

Stach.

| przystanę: | Za pół godziny!

| wszyscy pomysłili się przez Karika.

| panna.

Mucha.

1 cicho do Gucia: | Gutek... boją się trochę...

Gustaw.

1 nadrabiając nina: | O, takie! ciekawym czego!

Stach.

1 spotrzeży skulonego i objętego Karika, trąc-
jąc go: | Karik, usnąłeś?

Karik.

1 podniósł na Stacha smutne i nieprzytomne ser-
berdrwiszenie: | Co?

Stach.

Lapakowateś wczasy?

Karik.

1 wpatycznie: | Larar napakuje.

Stach.

Mógłbyś się pospieszyć: na pół go-
briny idziemy.

Karik.

1 szeroko stworzył sercy i smartwoiat - machi-
nalnie: 1 Ha pół godziny!... 1 podniósł
się wolno, automatycznie i bkie ku drzewom
na prawo - nagle obraca się: 1 Co?

Stach.

1 patrzył na niego uważnie: 1 Czego chcesz?

Karik.

Wstanieś mnie...

Stach.

Lobawato ci się.

Karik.

1 kusiłiwie ogląda się wkoło: 1 Ty nie... wiać
kitó?

Stach.

Prrenujj sobie sercy, boś się wonespāt
i do roboty... eras wieka.

Karik.

Karik

| drognąć: | A tak ... na pół godziny...

Stach.

| zaniepokoić się: | Co tobie? ... może ty
chory?

Karik.

| nagle przypaść do niego; tubać się: | Stachu!

Stach.

| dziś: | No! ... co ci jest, miło?

Karik.

| przymknąć very - drwinym głosem: | Ja... ngi-
nka!

Stach.

Kariku! tuż go! ... dżeciaku, nie myśl
o tym ... wycieczny, no bawisz!

Karik.

| smutnie się tylko usmiechnąć: |

Stach.

Stach.

| namyślił się p.p. | To nie chodzi, kiedy
masz nte przeczenie.

Franki.

| wyprostował się: | Idź!... tak trzeba...
idź, Stachu! | wychodzi.

| pauza. |

Jadzia.

| przynosi majerki: | Cio cia przysyta...
| Studentci w milczeniu rozbierają je.

| pauza. |

Jadzia.

| chodzi do Stacha. | Duro was idzie?

Stach.

Duro.

Jadzia.

| p.p. | I wy się bię będniecie?

Stach.

Stach.

Moje dni's jeszcze.

Jadzia.

1 p. p. Czyjesz się pan dumnym, prawda?

Stach.

Rozumie się!

Jadzia.

Tak, bardzo musicie być dumni! Wstchus-
ta i mnutnie spogląda w stronę lewego pokroju.

Karolik

1 staje we drzwiach z łobotkiem: 1 Tobotki mój
gotów... 1 p. p. 1 Prełtko idziemy?

Gucio.

1 nowiarzost swoje uszy i wyrzucając je w górę:

Wiwat!... i mój gotów! 1 do Jadzi n. s. 1

powiedziała pani Felusowi?

Jadzia.

Ola czegoś nie mielibym powiedzieć?

Gustaw.

To ile!

Jadzia.

Pracelnie: Co on takiego zrobił, że się przed nim kryjecie?!

Gustaw.

No, on sam nic nie zrobił.

Jadzia.

Wspokojnie: Tylko?

Gustaw.

Ek! co tam!... dość, że nie możemy inaczej postępować, jak postępujemy.

Karlik.

W tym czasie nerwowo, szybko się ubiera.

Stach.

Obserwował go: Spieszno ci?

Karlik.

na wesele zapakowany w bal-ogrosom stumony!

Loran idziemy!

Stach.

Jeszcze nie było sygnału...

Krzak.

I. w. Wnet będzie.

Gustaw.

12 niepokojem: Pierwsza dochodzi!

Mucha.

16 wnieci. Czas już!

1 w miłosierdziu się ubierają.

Jadzia.

1 w celu ze spuszczenia głowa wyehodzi małco.

1 pauna.

Stach.

1 w naszym - głosem słowoczym, krótkim, u-

zywonym. Bracia! oto idziemy skru-

szyc kajłony lub paś!... nasze sity

marne, ale ofiara wielka!... Cierzech

nas... padniem, to wszyscy razem!...
gdy jeden zwycięży - wszystkim
cześnie!....

1 otoczyli go kotem. 1

Feliks.

1 bladej wronowaty staje we drzewach. 1

Stoich.

Pierś przy pierś "pójdrzem" w bij...
nor wolność!... na wjeryna!....

Śmierć raczej, niż smut!... śmierć
raczej, niż niewola!... śmierć ra-
czej, niż nowa kuzolony!!

Wszyscy.

Amen!... amen!... amen!

Feliks.

1 blizna się wolv- 1 I ja ślubuje wam,
ja piąty, ja wykluczony przerwam:
śmierć raczej, niż niewola! śmierć

38
wzorem, niż poniżenie!... śmierć na-
ciej, niż życie w kajdanach!

| pauza. |

| popatrła po wszystkich - zotrąwionym
ogrodzie: | Chemu milczenie?... po-
kropienie w waszych sercach!... na
co?... na co?!

| na scenę świsł przeciągły: |

| porównaniu milczą - nabrnie
wolności: |

| p.p. nowy świsł - p.p. nowy świsł. |

| pauza. |

| nagle wszyscy ceteręj rzucają się
sobie w objęcia. |

Feliks stoi na uboku.

| pauza. |

Stach.

| ciężko: | Chas...

Franki

! jak echo:! Omas...

Wanda.

! wchodzi n lewej p. kr. p.! Guh?

Stach.

Tak: sygnał był.

Wanda.

! wychodzi nce nad ich gtwami - echo:!

Bóg was prowadzi!

Studentci.

! przyklekli:! Omer! ! wstają:!

Stach.

! wruszony:! Czy babunia śpi?

Wanda.

Nie.

Stach.

Chcielibyśmy ja o bógostawieństwo
poprosić.

Wanda.

Chodicie na mnie.

| wyehodna - Stach na ostatku. |Scena IIFeliks, Stach.Feliks.| rotawionym głosem: | Stach! |Stach.| przystanę! |Feliks.| badawco patrzy mi w oczy! |Stach.| posępnie: | Czego chcesz?... pilno mi...Feliks.| wolno głosem rotawionym: | Odpychaciemnie... | podwójst głos: | Blacnego?Stach.| j.w. | Przywidzenie!

Feliks.
| wybuchnośc: | Liesm!!
Stach. | gwieńie. | } b. seybko.
Felek!

Feliks.
Od weworaj kopieie mnie jak psa
i nie chceie nawet powiedzieć dla-
czego!... | p.kr.p. | Stymysm, co do cie-
bie mówię?!... na co skopaliście
mnie i otkracili?!... | chwytaj go za
nożę: | miej śmiałość naucić mi
to w sercu!!

Stach.
Puszczej mnie; powtarzam: pilnuj
mnie!

Feliks.
| ptaczliwie: | Stachu, ty?... ty?!...
Do weworaj uylisny, jak bracia

40
a teraz... Nie byto niestety na-
mi jednej myśli, jednego uczucia,
któremi byśmy się nie podzieliłi!...
pamiętasz nasze plany, marzenia
wspólne? ... i nagle!... Stachu,
mnie to ponieca, boli!... Stachu!!

Stach.

Wmusewony: Nie mogą, Felku, nie
mogą, nie ci powiednieć, wier mi!

Feliks.

Chwyć go na piersi: Dlaczego?!

Stach.

Wwerycie: Przynajmniej!

panna.

Feliks.

Coś się - wulno: Przynajmniej?...

Stach.

Nie dźw się; teraz odryto w pa-

nie ci wszystko... powstanie!...
nie dwin się.

Feliks.

W wysiłkiem chce erownić znaczenie
tego, co mówi Stach - nagle: Ah!...

chwycił go za ramię - bez celu: Nacwisko
wspólnie nie odrojąca?!

! pauza.!

Oleń ty wiesz przecie, że to inna
rodzina, mogłeś być ich na-
pewnie!

! pauza.!

Stachu!!

! pauza.!

Stach.

! mocno wzruszony, chwycił go w objęcia!

Feliks.

! przy^{tuła}sił się do niego - płacząc:!

111

Stachu najmniejszego powinowactwa nawet nie ma między nami, a Maurycym Gewont!
... (podnosi rękę:) na rany Chrystusa przysięgam ci...

Stach.

(rybko:) Miler!... co oznaczysz?!

Feliks.

A więc mów nareszcie wszystko... mów!..

Stach.

(wyrzucając się:) Zapytaj matki, wuję... na mnie czas... a zapytaj koniecznie!.. (wybiega.)

Scena III

Feliks sam / potem Wanda.

Feliks.

(powtarza machinalnie:)... Zapytaj

koniecnie... | paciera cnota - stara-
jąc się mebrać myśli - wokoło wokół
wzrokien, nagle spostrzeżę portret
kireu ukryty - cęfa się para krotów-
potem gwałtownie przystakuje i jednym
manachem nabiera krepę - Rucor
się wtył w konykiem: | Generał Man-
rycy, mój dziwiel!!

| pausa. |

La scena śpiew, który ginie
coraz dalej:

"Tak wspomnieta nasza postać"
"Kiedy w ogniu blysmery stal"
"Ktoś na miejscu nie chce zostać"
"Ruszym koniu, ruszmy w dół"

| pausa. |

| automatycznie idzie ku drzwiom na le-
wo - głosem berobawisernym: | Matko!

Wanda.

| niepewna wchodzi z lewej - nie patrzy
na syna, myśli unikając jego
wzroku - cicho: | poszli.

Feliks.

| jak cicho: | poszli...

| panna. |

Matko!

Wanda.

Co synu?

Feliks.

Idę...

Wanda.

| przerazona: | Ty?!

Feliks.

Muszę.

Wanda.

| skłoda nase: | Ty taki stabiutki, ty.

dziecko jeszcze... oni by cię... | powo-
ta go w ramiona: | Mnie się przecież
choć jeden promyk szczęścia na-
leży!... nie, nie! ty musisz żyć!!

Feliks.

| patrzy na nią z bólem: | I ta pla-
ma na stole?... a ta hołba?

Wanda.

| przerazona, wulw: | Hołba?

Feliks.

| łodowo - głosem stłumionym: | Muszę
iść!

Wanda.

| składa białalną noc: |

Feliks.

| powtarza: | Muszę!

Wanda.

| gwałtownie - jak tygryś - przypada do

niego! Nie! nie pojedziesz! ja cie-
bie nie dam!... tyś mój i zosta-
niesz ze mną, dla mnie!... nie
pojedziesz! nie pojedziesz!!

Feliks.

prostuje się - lekko ją usnuwa - wskazuje
portret - spokojnie! to on?

Wanda.

in okrzykiem wznowy rzuca się ku portre-
twi jakby go właśnie chciała!

ponura!

Feliks patrzy jej w oczy - ciągle
wskazuje portret!

Wanda. p.p. bezwładnie upuszcza
głowa opada jej na piersi!

Feliks. wtedy zbliża się wolno do
matki i klęka u jej nóg!

Wanda. otwiera walecy ce sabra

potem very wznosi do nieba i w mil-
czeniu nuci krzyż nad głową sy-
na.

Feliks. podnosi się - a twarz jego nie-
niemski prawie przybiera wyraz.

Wanola! nagle wybuch płacenia
i chwyta go w objęcia.

ponura.

Feliks.

nagle pada jej do nóg, cicho, jakby
prosiąc przebaczania. Możesz...

Wanola.

podnosi go, przyeiska do serca, skła-
nia głowę i p. p. Kiedy?

Feliks.

Dziś... naraz.

Wanda.

wałeryjowsy nowy wybuch nos pręty:

44

Dobre... | nie tu obruciom - nagle
ruca się tu Felusowi! | Dym mój!
Feliks.

Matko!

| padają sobie w objęcia. |

| panna. |

Scena IV

Felus. Jadzia.

Jadzia.

| we drzwiach: | Cioteczko, babcia wy-
czy sobie, aby ja tu przywieść.

Wanda.

| p. kr. p. | Idę, drzecko... | wychodzi. |

Jadzia.

| chce się na nią: |

Felus.

Jadziu!

Jadzia.

Jadzia.

| obojętnie, zimno: | Co?

Feliks.

| p. kr. popokojnie - | Jakis ty imia teraz,
kurzynceerko!

Jadzia.

Wszystcyśmy imi teraz...

Feliks.

Teraz? ... ah! tak...

Jadzia.

| z napatem: | Powstanie!

Feliks.

| nerwowo: | Wszystcy wokoto powta-
rzacie ten wyraz, w głosach wa-
szych tyle nadziei, tyle... | ciszej: |
a dla mnie jest on drwaniem, któ-
ry ostatnia mi wyobrażania...

Jadzia.

Tadria.

| poeknowsey chwila - niespokojnie: | Doktor!

Felus.

| machmat sie: p. p.: | Tadria!... | podnie st
otowe, wpatryt sie w nia - cicho: | Lubi-
tem bardzo nasze spacery... panieteseje?

Tadria.

Takie nie mam panietac: nieda-
lej, jak wewoj byliemy w lastu.

Felus.

Wewoj? ... prowoda!... | p. kr. p. | Tak
to dawno!

Tadria.

| ndriwina: | Dawno?

Felus.

| j. w. | Lubi tois stuchać, golym erytat...
| magle newowo: | Tadria, już nigdy
nie bedniemy erytat raven...

Tadria.

I. w. | Dłaczego, Felusiu?

Felus.

I. w. | Tui nigdy nie pojedziemy
na spacer razem... nigdy!

Tadria. I. w.

Tak ty drin nie patrzysz! magle!
Czemu to mówisz?!

Felus.

I. w. | bystro patrzy jej w oczy: | Tanci poseli-
i Stach, i Gucio, i ten maty Karik...

wszysey!... | chwytła ją za rękę: | Prawda,
nie to dricłus chłopaki... bohaterowie!!

- Tadria.

I. w. | naprawdę: | O tak! ponieś krew i ży-
cie na wojnę... ah! to pięknie,
to srezytnie!!

Felus.

Felus.

Z jakim napatem mówisz... ty
ich podziwiasz, prowadza?... a
mna gardzisz!... in sarkastycznym
znaczeniu: gardzisz!... no, mów!

Tadnia.

in niezręczności: Nie.

Felus.

in gwałtowności: Skłamałeś!... nie
masz odwagi prawdy mi po-
wiedzieć, ale ja to czuję, widzę...

Tadnia.

in energiczności: Nie skłamałem! Nie
gardzę tobą, ale... ale mi bardzo
przykro.

Felus.

in drożności: Przykro?... in ciszej: Ciemno?

Tadnia.

Tadzia.

skubiesz fartuszek! | Bo... bo ja bym
chciała... rewolucje! | aby cię
wszyscy podniwiali, ocili, a tak
to mi bardzo bolesnie... taki mal,
taki mal...

Felusia.

chwyci jej rękę i gwałtownie ścisną.
Tadziu moja!!

! pauza.!

Tadzia

! nagle wzruszona cofa się - cicho! | Pusi-
nie, Felusiu...

Felusia.

! przybiegnę ja p. p.! | Takis ty dro-
ga!

Tadzia.

Oh, Felusiu!

114

Felus.

patrzac jej w oczy, walno podnosi jej
raerki do ust i otulgo catuje - cicho!
Taki nycie jednak piékném byé
mnie... jak piékném!... magle
obraz nim wstraznost, bozajliwie oglé-
da się po-sa siebie. p. kr. p. zmieniony
cichu! Boje się...

Labunia.

Czego?

Felus.

Nie wiem... nie wiem... p. p. bie-
re ja na rąke prowadzi przed obraz.
portret brivada.

Labunia.

wylakniona! Kto moją krepe?

Felus.

padny w obraz, trzymajze ja cizgle sarkka

p. d. p. | Smutna twarz!

| paura. |

Jadria.

| p. p. | | Gdzie ja ja widziałam?

Felus.

| p. p. | | Za jego winy idę inycie od-
dacie...

Jadria.

| nagle z wielkimi przesileniem: | | W tej
książce! ... Generał Mawrycy!!

Felus.

| ścisłając jej rękę, gwałtownie: | | Miler!!

| p. p. | | konradzie: | | Nie pytaj o nic...

o nic ... | | podnosi krepę - do portretu: |

Jeszcze krzywa nosisz na orole,

jeszcze nie odkupiłeś... | zastawia

szeregiem portret; potem przeszedł się po-

na nary, nagle stanął przy przesłach Jadria: |

Jadnick ... iole ...

Jadria.

Przypatrywała mu się przedtem i co-
tar większym niepokojem - aż nagle ero-
nuiała wszystko - przeciągle - boleśnie!

Felusia ... li rozprukata się!

Felusia.

Strasz? ... jaszere eras ... jaszere
dumnie podnieś erato, bo nęere
ei słowem: dumna me mnie be-
dniesz! ... potem ...

Jadria.

W rozpraesze! Ty idziesz, aby nęgi-
nać!!

p. Mourycowa.

W. se. Ostrownie bo o stót nawa-
dniesz! ... nie tej wy nigdy się
nie nanierycie mnie wronić! ...

tylko lat!... umra, a wy się jeszcze
nie nauczycie!... No! teraz mnie
z powodu: próg!... no wiaj-że!...
No! nareszcie! Wstępyli ja!

Scena V.

Cis. Wanda. p. Maurycowa,
Marysia potem postać niema.
Marysia.

Gdzie pani chce się postawić?
p. Maurycowa.

Gdzie!... gdzie!... tu mostow!...
Wstaje pośrodku sceny bliżej strony
lewiej!

Marysia.

Wstępuje Wandy wychowki!

ponow!

p. Maurycowa.

Wstępuje, czule patrzy na Felusia, potem

49
otwiera ramiona do nieba.

Feliks.

! w nie pada.

! pauza.

p. Marycowa.

! wyciąga rękę w stronę obywateli, py-
tajaco patrzając mu w oczy.

Feliks.

! pochyla głowę.

p. Marycowa. cicho.

Tam ... na placu Saskim ... pomnik ...
wiesz ?! ... a na tablicy ... on! ...

! opada w fotel - szepce: ! zdrójca! ...

jak zdrójca ręką ludu namor-
dowany ... ! podnosi się. p.p. Dniecko ...

nad grobem stoją, kluczą się ab-
wieniem: stróżem byt, ale nie

zdrójca!! ... A przecież imię je-

go, imię nasze wystawiona na
haibę... pod przęgiem!... Wnu-
ku! przyszedł czas... dziś!... te-
raz... teraz!!... haibę nmyje, od-
nyskać cześ!... Przynieś mi!

Feliks.

Wolno - wrocysie! Krwio moja,
iyciem nmyje haibę!... krwio
moja, iyciem wine jego oku-
pie! Podnosi dwa palce w górę!
tak mi panie Boże dopomóż!

p. Maurycowa.

fawatyernie - wyciergaję krzyż!
Na krzyż!... na krzyż przy-
sięgnij!!

Feliks.

ktądże dwa palce na krzyż!
Tak mi panie Boże dopomóż!

50
gaj!

p. Murycowa. | j.w. |
Amen!...

| para. |

| nagle chwyciła ją w ramię: | Wróć
z chwata, wróć! ... | i rękę wyciągnęła
do nieba: | Bóg daj! ... Bóg daj!

Wanda i Gwiazda.

| cicho, wycisze: | Bóg miłosierny
daj!

Felis.

| powstał z klęczek, przez chwile patrzył
po wszystkich - nagle ręką się do drzwi
wyciągnął, wyciągnął, wyjął z ręki
woreczek z depeszami i zakłada na
szyję - potem narzucił burkę - i w mil-
czeniu kilka przed Wandą - |

Wanda.

Wanda.

1 przeistka go do piersi - ptaenac. 1

1 pauza. 1

p. Maurycowa.

Wandrin... olaj...

Wanda.

1 podaje jej piskolady - nprzewnio je przy-
niostw i na skute potwryta. 1

p. Maurycowa.

1 do Felusia: 1 Dziwida twozego... niech
ci stwia!... 1 ciszej: 1 niemi waler!...
tylko nikni!... nimi wywieraj!..

Feliks.

1 bierze je: 1 Tylko nimi... 1 palen
gwatkuwie otwieru drzwi na balkon. 1

Jednoczesnie wskazuje w
nich jakas skulona postac

1 pyilak. 1 i szybko ginie

w krakach:

Na dworze wenesny swit.

Felus.

I jessie raz raku posyła poścignanie.

i schodbi w werendy.

Wanda i Gabria.

Wracaja się sobie w objęcia z ptaszem.

p. Monrycewa.

Ilegno go krzyzem.

Felus.

I obejrał się i potrosza pisdolesem.

Tylko nimi !!

I gobieś baroko daleko kra-
kanie wron.

Finetyra wolno spada.

Akt III.

Chata pod lasem - na prawej stronie drzwi
na pierwszym planie na dwór - na drzewie
obok altana - w głębi małe okno - w rogu
na lewej komin i okapem - Na kominie
ogień. Na lewej: od kominu - stługi szabasnik.
obok ława - w głębi pod ścianą łóżko -
na prawej stół, ławka. - Ściany wieńce.

Scena I

Margola. | siedzi na końcu obok ko-
minu, kołysze nogą kolebkę,
mezę. |

Wojtek. | pod ścianą na ławie - obok
niego miska i kluski - on w
namyślnie wyławia kluski i
je niebale. - potem wzięty się
do obsadzenia kosy sztorcem
na drogę. |

52

Starzec | w przebraniu chtëpstickim | i Jo-
nef Szp. | siedzą na stolem - przed nimi
resztki wiczerery.

Magda.

^{iatosnie}
| mei pót głošem: powtarzają kilkakrotnie z przerwami
| "pielusecki, pielusecki, powijak jedwabny"
| "przy patrz - me sie Jasulekku, jaki dzieciak
| ładny"...

Józef.

| pod party na rękę - układa gałki chleba
| na stole - pót głošem: Wilerany...
| Kolonne... Niedziatowice... tu
| pinerów... tu wojsko moskiewskie,
| a tu Chuciński... rzeczka... ra-
| rosła...

Starzec

| głošem stłumionym, w namyśleniu: |
| Teieli chodzi o cżyn, juicie wszystko

jednocześnie.

jedno co go urodziło... | p. kr. p. |
Widziatem dwo kwi, rzeki nie
spłynęły... a potem nowu kraj-
dany, jeno ciśnie jasnere, jeno
cisniejsne... To nowa krew
przed nami i nowe poizary...
O mnie obrione obrary smija
sie, przed seryma: widne nie-
botyerny otora ofiarny... spo-
dem pinyie krew, a wśrod ogu
pachole mtole... w konfederates...
oburacz wnosy sztandar ma-
cierny w "ortem" i "pogonia"...
Ofiara, która naród w pierw-
wodnych sktoda!... | p. kr. p. poestelust: |
Nie do wycięcia idrierny,
jeno do ofiary!

Józeq.

Tomel.

gwaltownie! Matwie jej jeszere?!
Gdy taka wiara macie, po co krew?
po co poroga?... Teremu to wy
do nowych klęsk przykładowacie
ręki?... Wisc poniechać wszytkie-
go?!

Starzec.

połowyt nęka na jego rękę! Tak
wnuki do siejby, tak my oto
stajemy do posiewu krwi... odro-
dzenie w niej i przerwania!.... Nam
dano: krew przelać na grzechy
przeszłości... i do ostatniej prze-
lejeny kropli!!.... syny i wnuki
wraca w glebę niarna przyszłości!
I widzę jasno: nie ogniem i nie-
cieniem obchoćnie nam praw do

inyeia ... My inye bęvriemy!...
inye bęvriemy i nie nomobiv
nas ni kruki, ni vorony!... I iny-
cie nam v pracy, i inyie nam
v doskonalenii duha, i eyie
nam v volobyerach viedry!...
Niech jeto viny vdpuskoone
nam bęvda... Za grechy narodu
nadotyč=ucenyčienia pryzrečt
čas, niech je narod spetni...
ve krvi się skazpie... v pozovke
vonyei!... po to krew, po to poroga!

Jórec.

Radumat się, p.p. cicho! I my niby
ofiarne koni, krew serdecna, pre-
lać mamy?

Starzec.

Przekteś, panie Jórecie!

Józef.

Co dla nas co?!

Starzec.

Mercieństwo!

Józef.

I srodnicie tem naszym nagrac
ktunmy do walki?...

Starzec.

Do nich inaczej przemowiam.

Józef.

Unióst się! Jestem i otwierem, nie
fanatykiem pod wpływem słów
waszych i mnie może nbraknąć
wiary!... a może i odwagi!

Starzec.

bystro spojrzat mu w oczy! Józefowi
hr. Gewont, wnukowi Mourycowa
nbraknąć jej nie może!!

Jónef.

! natknasť sa:! Navolinyvacie broni!!
Starrec.

! Tongovnie, p. kr. p.! Teveli navolsmedť
čas vysmerenia, krvovej ofiary,
panie Jónefie, jeno mitošě ber-
granierna vjerynny, vlaje ka-
ptajstvo, jeno ona jedna, a
cnysta i pryvoty prěbna!...

! spatryť sa v niego, dobitnie kvěde vy-
navivaje stov:! Cnyście jej prěbni?

Cny godniście wniwěšě na sa ka-
ptajstvo, a narod do ofiary
wiešě?... ! svov:! Cny moře je-
no dviada paniečě okupie čee-
cie, w drinny jeno svom mnyě?

Jónef.

! ptozyť netre na sercu:! Dvknęlisie

55

wony... krowi... nadumať sis! Ony
rodinny jew srom nnyj? ...
cieho! I wotkorn cara, który, chto
polski szarpiec, ducha jej wy-
drnieć nie wotat, porywano
maleńkie dzieci polski z tona
matek... poryweso! Porwano
nie od matki, golyń miał lat
trzy niespełna!... p.p. I uerowo
je, nie wszystko, co mają: chleb,
którym się żywią, powietrze,
którym dychać - pochodni z tasi
cara!... zapetiť sis! I podrasata
nto dź... i powita, nie jest wielki
lud i kraj, świetny w dziejach
ludzkości, który polska nowiz!
... Ony jew srom nnyj? ... Oni
poren nas wówczas przemawiało?

... Czemu tam słońce rozpusty, a
naszerytów, chowany na wyrodne-
go odstępek, gdy pierwsze hasło
powstania stysnąć się do, odra-
nu, jakby eudem głos ojczyzny
matki porwałem i tu, do was,
na nogę, a śmierć leciatem?!....
czemu?!... Dom niemiecy mojej
w tonie, ~~głos~~^{jęk} macierzy usy-
snać, nie głos krwi Gewontów,
po korbicowej przez modrą dria-
da!... potrzyj rękę na piersiach, wr-
eryście! I ponownie jestem madozję-
uczynienia na winę jego... Gó-
mek hr. Gewont, putkownik gwardji,
kawaler orderów rozpłynął się
we mgle przeszłości, a stoi przed
wami Polak!... Wzrę się Sępen,

nie zapomnijcie, ojcie!

Starzec.

! patrzył nam przez chwila p.p.! Ktoś be-
dzieny! nie ginie naród, który
takich ma synów... ! podał mu rękę,
ucisnęli sobie dłonie; p.p. nachyliwszy
bliżej:! ! Karam dnie przybywa...
! Piierowskie powstaje!

Łonek.

! znowu się, p.p. z gębki pieri:! ! Nakońce!

Starzec.

! j.w.! ! Karam "przybywa", to jedno,
co lud, i szlachta, i wszyscy
powstają!

Łonek.

In 2

Starzec.

Aby pod waszym dowództwem

načnouč siejba!

Jóned.

| waniósi wery do wjony, z namowreseniew: |
Boine daj!... | i nie do kwicey! - p. kr.
p. szychu: | Wice driš, driš mówi-
cie?!

Starzec.

| wskarot na kr. Wjtku, kibony obsarok
kosu: | potra!... | p. kr. p. | Rnacu
nastuka w okienko... i ten, i
inni pójola w lasy!

Jóned.

Wice eaty naróol, jak jeden muž!!

Starzec

| pokinot gtonow: | pól tem przebra-
niew lota srool nich spędritem...
nie liencie nbytnio na chtopa...
sok i torcy... | wskarot wjtku: | ale

57
ich matę... Uderamy się w piersi: na-
sza to wina ^{pono!}
| z. se. spotkanie psa: |

| merwt się, seiskajac pistolet: | Co to?

Wojtek.

| poskoczył do drzewi: | Obracz, driatku!

Starec

| wskazuje Józefowi drzewi alkierca: |

Józef.

| szybko ukrywa się za drzewiami, a pisto-
letem w rękę nadstuchuje. |

| pausa. |

Wojtek.

| z. s. | Gdzie się w tóczyse, pśia wiaro?

Pyłak.

| z. s. | głupkowato się śmieje. |

Maryola.

| do starec: | Nasz komornik, Pyłak,
głupkowaty i w tóczykij, panie.

Starzec.

| do Józefa: | Usnimy się do al-
kierna, nauzzieć lepiej jak was
nie będą widzieć ... | do Magdy: |
Tak Grucha wróci dojeżdżie mi
mać ... napukacie do drzwi,
Magda.

Magda.

Dobrze, proszę Jego mości.

Starzec.

| spojrzaj na nie srowno: | Jak?!

Magda.

| poprowadź się: | Dobrze, drożku.

| wyseli:

Scena II

Magda. pyłok potem Wajtek.

pyłok.

| obdarty nabłoceny wchówki - caństwo się

58

głupkowato: Niech będzie po-
chwalony!

Magda.

! niechcisz: Na wieki!... Cóż to la-
to u ciebie? ... nie możesz nawrzić
drzewi?

Pyłak.

Grano... maw!... ! rankuś drzewi - po-
tem zakucisz się po kłostach - zobaczysz sa-
cierki - do Magdy, Tukomo, wskazując na
miszkę: He?

Magda.

Nie tykaj, Wojtkowe!

Pyłak.

! popatrzył zainwiznie - potem wskrobat się
na szobadnik - wyciągnął kawał chleba
czarnego czu nadroz - przetamał - je:!
Taj spótnec po lasach kasy

pożytkują... kaj spórzec puste
chaty... i lament bab w serdy...

Magda.

Przeraziła się! Coś rekt?

Pyłak.

Podzie trzepanina... całmiał! Głu-
pi Pyłak?... a Pyłak mędry
bo nie pódzie... nie pódzie!

Wojtek

wssed! Wichura i dese... siadł
pochmurny na ławie, całmiał się p.p.
Magda!

Magda.

A co?

Wojtek.

Ono mi!

Magda.

I mnie cościk nrocy...

1 pauza.
Wujtek.

1 splungst, podszedł do kotycki się ebli-
nył p.p. 1 Ohtoposzrek kiejby nrepa.

Magda.

At eóin by miot być inakszy?

Wujtek

1 mitosnie tręca ja Tokciem: 1 I ty nrepa!

Magda.

1 esmiata sz: 1 Tamorów ci się sa-
chciato?

Wujtek.

1 rowniez: 1 Oho!... 1 chwyet ja w na-
miona: 1 Magdus, Magdus, toć
casu nie miotnem ucieszc sie
toba: rocek minst, jak ni cis
pani data, a ksiuok bógosta-
wit... kajne byto się naradować?

... oj, Magduś, Magduś!

Magda.

Wojtek mberćniku!

Pyłak.

| patrzył na nich - zaśmiał się: |

Magda.

Oregóni nechces?

Pyłak.

| głupkowało się śmieje: | A bo mi śmiech,
co Wojtek nie nie miarkuje...

Wojtek.

| drgnął: | Co mam miarkować?...

Pyłak.

| j.w. | A wóz obchodzi wioski... i
Fronaryski nie minie... pójdzie
Wojtek... a ja ostane, ostane!

| i uśmieśnić się. |

Magda.

Magda.

| prytuliła się do Wojtka - niespokojnie:
Wojtek!?

Wojtek.

| sposzpniał: | przewodę rękot. i tu był.

Magda.

Jerusie!!

Wojtek.

Pracuje, a dzień wędznie, mówi.
... cicho: | ... i w lasy... na bagnety...
dzień wędznie, pedot...

Magda.

| przypadła do niego, cicho: | Pódrzes?!

Wojtek.

| nie nie odrzekł jeno ręką wskazał drzwi:
p. kr. p. | Ł nini!

Magda.

| całowała rękę: | Parientu skajświsłen

pójdzie i my w trzydziestkiem
sierotami wstaniem!... pójdzie
i nie wróci... i z niepokojem: | ~~to~~
~~wypadnie~~: | ~~to~~ wypadnie?!

Wojtek.

Pono... każdego dnia i każdej
godziny Anar przyjdzie i w
okno nastuka, a wtedy wszyscy
pójde!... wszyscy, kto nie In-
dusz i kto w Najświętszą pa-
nienkę wierzy!

Magda.

| objęta kotyśką: | Jeru!... Jeru!

| pausa. |

Wojtek.

Anar drinoy gada...

Pylak.

| ze swego miejsca: | ~~to~~ mostkowo ski-

wy... | podniosł się, tak nie! | i czerwone
dają... na czerwone można
kupić smasty i kartofli... i mięsa!
| zamiotł się! | ... mięsa!

Margola.

| wyprostowała się; groźnie! | O moska-
lach nie bierz!... Moskale!!...

Moskale zabrali nam wszystko!
moskale dricciem naszymi głowki
wombijali, a ojców mordowali
i w Sybir ciągnęli!... a niewiasty
na poharńbienie!!... O moskalach
miler!!

Pyłak.

| głowa, wsumst mi, oky namiona i
z rancie, łacie, co's namnotać pcesst!

Margola.

| cicho wskazyje kosa! | Naszykowateś?

Wojtek.

I nów wystrzyłem...

Magda.

I spuściła wosy - p.p. przez tey: | Tobo-
tek szkowaniom i grosiwa nieco
we świtę, casy tam...

Wojtek.

I odwinīt się: | Magdus' ?

Magda.

Aho!

Wojtek.

Wiedziatā ?!

Magda.

I wskazała drzwi alkiersa.

Wojtek.

Aha! I p.p. podszedł do kotycki p.p.
Magdus, jo myśle: wróce.

Magda

Margola.

| wzniosła very do nieba i westchnęła: |

| pies znowy! |

Wztek.

| splunęła: | Psia krew!

| kr. pauza. |

Pylak.

| coraz głośniej: | Uhu!... Moskole
wszytko wubraty... niech by wriemy
głód mój!... Gdzie?... a racoj?... nie
póde!... na panów?... kolke w bok!
pany bija w pyski i po tbie... po
tbie!... stie póde!... Dadra niemi,
a tatusiowi dały?... nie póde,
nie póde!... | easmiat sia: | O! kartofli-
ny bede miot, i omastę, i miaso...
bede !!

Wztek.

Wojtek.

Chwyć go za ramię! Skąd?!

Pyłak.

Wyskraszył się! Ojój!!

Wojtek.

Grzenie! Co kryjesz?!

Pyłak.

J.w. Co mam kryć?... nie!

Wojtek.

Śiesz!... Grzenie mu! Patrzaj-że,

Pyłak! i Nowdyj erarne myśli
krył w wiosna naleśli go ob-
wieszonogo ~~kot~~ we chłowie...

patrzaj-że, Pyłak!!

Pyłak.

Ojój! Wojtek!... piść!

Wojtek.

Podaj: coś mamrotat?

Pylak.

Wszystkie wiadza...

Wojtek.

Przydusił go! Co?!

Pylak.

Ojej!... aly w miasteczku v-
bebnicy... szarpnął się!

Wojtek.

Wciąż go przycisnął! Gwałt?!?

Pylak.

Leowie duszą! He... jest taki,
co podobna, a co za jego osto-
wę ducha cerwice w dworku...
malunek potrzywał y...

Wojtek.

To na one cerwice bediesz
miał omastę i mięso?... To
ty chcesz "naszego" naprzedać?!

Chwyć go na ramiona i podnieś
na leci: Orszak - że!

Pyłak.

Wniebogłosy: Wjtek! ... Wjtek!

Scena III

Cia, Starzec potem Dobry i
Przemysław w oknie.

Starzec.

gwatłownie wybiega z alkiera:
Co się tu dzieje?!

Wjtek.

Wskazuje pyłaka: Naszych
chce naprzedać, psia wia-
na!

Pyłak.

Starzec się e obawy: Ojoj! ady
jui nie! ... ady jui nie!!

Margda.

Magda.

| spojrzała w okno i widzi Anaxm,
który stoi o parę kroków od okna
i nadślichuje: | - wrasnęta z prażenia: |
Terusie Najstodszy!!... Erax!!
| i przypała do Wojtka jakby go bu-
nić chciała: |

Wojtek.

| zmarłwiat. |

Starzec.

| postkocyt do drzwi alkierza. |

Józef.

| skoje na progu: |

Starzec.

Anaxm!

Józef.

Już?!

Starzec.

Starzec.

| nadsłuchuje: | Cicho!

| pausa. |

Magda. | cicho. |

| na obawor: | Tak oś znakur nie
chaje...

Wojtek.

Moje jeszere...

Erasmus.

| abliżo się do okna i drzy, nasy ro nie
puka w równych odstępach. |

Magda.

Chryste!!

Yósef.

| ruceit się, w objeciu sardcowi: | Powsta-
nie!!

| pausa. |

| potem gwałtownie wybiega na dwo:

Powstanie!!

Pyłak.

| który, gdy go Wujtek puścił, padł
na ławę i z eicha kłut - nagle spoczął -
szę Józefa wybiegającego - powst
się - eich: | On !!

Wujtek.

| machińalnie powtarza: | Onien
wmeszedł... wmeszedł... | powoli
podchwył do okna: | Od chaty do
chaty idzie... | p.p. a fantazja: | Gła!
kiej padło!... Magdus! prac,
to prac!... Daj nawiniętko
i kupocinę.

Magda.

| eich nawodzi: | Wujtek, Wujtek!
jakie mi być bez ciebie?!... | pooleje
mu kupocę i nawiniętko.

Wojtek.

! odrywając się spochmurniał: ! Nie
bucha... Magolus, kartofliów
dużo tam jeste w dole?

Magola.

! j.w. ! Krzywa.

Wojtek.

! poskrobut się w głowa z niepokojem: !
Co będzie mieć?

Magola.

Gła!... nabiere driscine i do
dobra wolię... pani przy-
mion

Wojtek.

Idź... idź... ! potem wciąż kosa,
potrusnął nią: ! Gosina niby
szybro!... Ej, Bone! beke biut,
beke!... Magolus, a nwie

50
i je karmaty werne, jak on
Bartos? ... Magolus dopiero
wybierzy na spotkanie... nety!!
potworzył namiona: | Magolus!!

Magola.

| prosta mu w objeicie: p.p. | Wojtek,
przeprawa do cie, do jaru?

Wojtek.

Nie, Magolus, nie; Anar mó-
wit: bierz kose i chytkiem w las,
bo przychyc.

Magola.

Ino nolala... na toba...

Wojtek.

At driccina?

Magola.

| spojrzata iotownie na kotyska: |
Terw sierotka... | iwspetakatu sie. |

Wojtek.

poobrzeł o kotycki drugo padzyl!
niebwiadko... | i przyklakł, ystow,
spout na ponazy, cicho: | Tola, bo mus!
... idak, abys miot kas ziemi i
noskal nad toba nie wydei-
wiat... na moja krew!... | powst
objat cicho ptaeszen Magola! | Do
oboru idak... | przeognat sie, iwie
o obrwi: | Two, Magda, ostai
u Bogiem!

Starzec

u obrwi stat - krezi nad jego ystowaz
kreśli:

Wojtek.

otwi mu ustowat i cicho, mytkiem
wyslizust sie z chaty. |

Magola.

Margola.

I nagle z ptacem rusca sie na kotycki!
Wytoczku mój! ja jwi cię nie
obracz... nie obrace!

I pauza.

Górec.

I podniecony, rozproszony wprawku,
chwytka co rąka starca i ledwie mógł
powiedzieć: I jwi...

Starzec

I wskazał mu rękę Margola: Patrz!

Górec.

I spojrzat - wydzignął rękę do góry -
a raptem: Skrusze kraj dany
lub prawn!

Starzec.

I wnióst wsey do nieba, cicho, pokornie!
W imię Bóże! ofiarę spetii!

Górec.

| p. kr. p. wybiega do alkierza. |

| pauza. |

Starzec.

| długo dumat - powieści wokoło rzeczy: |
powstanie...

Pyłak.

| cisi się pod ścianami tu obrwion: |
cichu z radością: | On!

Scena IV.

Starzec, Pyłak, Magola,
Górec potem Felis.

Górec.

| chłopak wiejski lat 12-tu - wbiega wdy-
szany; przypała do starca tajemniczo: |
Górec!... w Strachem a jakie!... |
"Łalesiu "nasi"!... Górec!... |

Starzec.

68

Starce.

| patvýt mñ reka na gtoiwie. |

Gres.

Contentnysta, driadku ? ...

Starce.

| usmiechnýt sié plei dobrotliwie. |

Gres.

| uškarije: | Tam je panier ... pytat
o Konaryska i creka.

Starce.

Co na panier?

Feln.

| unsesony - rabtseony - stoje na prugu. |

Druho mi kariesa crekad: eras nój
drovji.

Gres.

On - ie!

| kr. pauza. |

Starce | uvainie pry-
glada siq Felusiowi. |

Felis. | zabuesyusey ube-
go umieszat siq - nie dowieraa. |

Gres.

| wnejrat siq po irbie: | O!... a gdzie,
Wojtek? ... | podszedl do Magoly i twen
ja: | Magda... gdzie Wojtek?

Magda.

| ponowita siq - patrzy na chtopca e rozpaer-
uagle: | Nie obace cie juz so kole,
nie obace!... | i musita we drzwi. |

Gres.

| zronumiot: | O!... | p. kr. p. siowt na
konowce i kotysee drzecko, musze uu
z ciela. |

Starce.

| j. w. do Felusia. | pytateis, nto dricii-

ore o Konaryska, toć tu one!

Felis.

Uciessyt się: | Tu ?!

Starzec.

I j.w.p.p. poodszedł do drzwi - wyjął kuc-
ciez - surów: | Coś maer i do tego?

Felis.

Umieszat się p.p. wyprostował, dumnie:
Polak!!

Starzec.

Umieszat go uwerodowanym wrokiem:
Głosto ?

Felis.

Umartwychostanie!

Starzec.

schował kucieq - dobrotlowie: | Co cie
sprowadza ?

Felis.

Felus.

| mają kłopot się: | Wuj Erasm nie
przysyła ... | nagle podniosł głowę:
Nie będą kłamać! ... wie drwiącym
o depesmach ^{do sępa} ~~W~~tem je i noszą...
Chcą ojczyznę strawić!

Starzec.

Dziecko i nie ułaktes się, isć?
... a spisy konackie, a pletnie,
a Sybir?!
?

Felus.

Musiatem!

| pausa.

Starzec.

| podumiał się: | Kto's ty?

Felus.

At będącisz ni ufać goly
wynisnie, narwiszko?

Starec.

Mów!

Feliks.

| cicho: | Gwout!

Starec.

| cofuł się: | A słowo stało się ci-
tem!!

Feliks.

| btogolnie: | Ufać mi będziecie?

Starec.

| ujął jego głowę w obie dłonie: |
W tobie nowosyćenergizmie... bądź
btogostawionym!

Felis.

| matkać nagle i do piersi mu przypaść: |

| pausa: |

pyłak.

| tyncasem skwidat się do brwi - wi-

obrac, iz nikt na niego moza ni
wraca - nagle wysunął się na
chwór.

! drzewi naskrypiaty.
Starce.

! szybko się obrócił: ! Ohtopere!...

! chwycił dubeldówkę; postkoczył do drzewi!
Widziś tu postać, co nkuie
srod narwili?... rąka ni drzy...
bierz go na cel i potwó trypem!

Felus.

! ulękt się: ! Lubić?!

Starce.

! Supieq!... wbrajca!

Felus.

! wyprostował się - odtrzącił dubeldówkę,
wyjmując pistolet: ! Mego brata!
wzmnicie, panie? ... ! emieryst-

wystareliť.

[n.s.] Pyřlak.
O Jeru! Jeru!
Grosť.

Wybieřt na dvůr:

[pauza]
Felis.
[ablat - cich:] Habitern?
Starrec.

[w stronę drzwi:] Nie on winien...
ale ... nginąć musiał!
Felis.

[cich:] Habitern... [wstrząsnął się:]

Scena V.
Starrec. Felis i Jónes.
Jónes.

[w burce i escape na głowie - z dubeltow-
ku w rąku, ostrzeżenie zagłozła z komo-

ny: | Co to?

~~Skonczyło~~ ^{Stara} Starec. sie!

Józe.

Isprawiając: | O!

Starec. | p. kr. p.

Depesze do was.

Józe.

Gdzie?

Feliks.

Podaje guciecki: | Oto sie!

Józe.

Siadł do stołu - odczynuje depesze.

Starec.

cielo do Felixa - wskazuje Józe:

Gewont!

Feliks.

Adunioł sie: | Co?

77
Józef.

Starec.

Feliks.

J. w. powoli: | Ten, co wzięty na dwór
carski... prawda!... toć i on teraz
mój krewny... | i wzdrygnął się.

Starec

| chce iść ku Józefowi.

Feliks.

Co chcecie uczynić, panie?

Starec.

| wskazuje veryma Józefa.

Feliks.

| szybko. | Nie, nie!... błądźcie was nie
uczynicie tego!

Starec.

Co to czemu?

Feliks.

Felus.

Kiedy u nas wsobno niech haika
stąpi!

Gómeł.

! podaje nowe depesse Felusowi, szybko!

Chłopere, do Chmielińskiego!

Omijaj drogi, byle na czas!... by-
le na czas!... Zgubisz w wszystkich
lub uratujesz cały powiat!...
stawa przed tobą, albo...

Felus.

Śmierć mi jedna przeszkodzić
nie może!

Gómeł.

Ych, w imię Bóże!

Felus.

! nieśmiało! Matka, niezdolnie chce,
niepokój ja dręczy...

Jónek.

niezadowolony: | Ah!

Starzec.

Pisa, mto wkrucie, wskazat mu stot |
ja mysluym wysle.

Felus.

z wdziacznošcia spojreat na niego i
szkto nabrat siq do pisania.

| pauza.

Jónek.

podszcót do Starca - dluogo patrzyli
sobie w oczy - podali sobie ręce. - eicho!

Wice ... prizary! ... | p. wt. p. wzruszenio-
ny - eicho! Przez naszą krew i
śmierć # ijj ojczyzny!

Starzec.

z wiara: | Jijc be dzie!!

| kr. pauza.

Felis.

Wskaz - podobat kartka starcowi: | Oto list!

Józef.

Chłopere! panisztoj!

Felis.

Dywojcie! | biesz ob drzewi, nagle
p.ch. wahania przypada ob Józefa -
szkto! | Jeśli nógina, krew moja
otrupi nasre imie... wyście je
stawa ob skryć powinni!... Tu
nógina... Pomniście!

Józef.

nie rozumie o co chodzi!

Feliks.

silnie! | Pomniście!... | i wybiegł.

pausa.

Starzec.

74

Starzec.

Idź synu!... nie pytaj o nic...
idź w imię Boże!

Józef.

| podali sobie ręce: | Czy was jeszcze
kiedy obierał?

Starzec.

Tam swoje robić... nie po mnie.

Józef.

| p. p. | Do dziecka! | wybiega. |

| pauza. |

Scena VI.

Starzec i Grzes.

Starzec

| stanął u okna: p. p. | I narodził się...
porasta...

Grzes.

| wszedł - pokręcił głową: | Słuch!...
dniadku... pyłaka nie ma

Starzec.

Waniepokwit się: Coś rzecht?

Gores.

Pyłaka niema, ino krwi trocha!

pausa.

Starzec.

Prinów nam nsytasz pauc? ...
A ten ucyi swoje ... ucyi!

pausa.

przez okno widać tma.

Gores.

podbiegł do ~~okna~~ okna: Dniatku,
musi gore!

Starzec

do okna postwoył p. ot. p. Pierwsza
poioya!

Gores, przytulił się do niego,
a on mu ręką na ytowio po-

75
tożyt. - Ogień na koninie buchają
jaśniej i krów ich oświecił.

1 pauza.

Gres.

Dziatku... ten, co tu był takie
idzie?

Starzec.

Idzie, chiopere.

1 pauza.

Gres.

Dziatku... to i drisci idą się bić?

Starzec.

Przyszedł oto czas, aby Baranek
krowia swą niewinność umył gres-
chy ludu...

Gres.

Co, dziatku, mówicie?

Starzec.

Starce.

Gdy takie dracie polski w
obronie ojczyzny, krwią spły-
nie, - kłękuj i bij się w piersi,
a mów: "Baranku Boży,
który gładziś grechy swia-
ta..."

Greci.

Patryi necesse i sepe: Baranku
Boży, który ...

Turtywa wolno spada.

Okut IV.

Scena wyobraza kraje; w głębi wulna
okolica z widokiem na miasteczko - z pra-
wój narosła - z lewej dworek Gwontów,
ukosnie postawiony - z weranda - przed
gankiem topole. Noc.

Scena I

Powstaniec I - siedzi na werandzie - w
przyniku i obrócić.

Powstaniec II

Powstaniec III

} siedzi na schodkach

Wanda | przy nich.

Powstaniec IV

| w głębi z dubelbórką na
warcie.

Andrzej

Marysia

} konuszę polewkę, chleb, ser,
} wódkę.

W głębi na przydrożnych kamie-
niskach siedzi parę powstanców.

Sam parobków i obok nich w gromadce
wznowia. |

z gębki słonu dochocka, ciche
tony fortepianu i śpiew - Powstanie
ca IV-go.

potem Gureś. i Stach.

Wanda.

koncerc: | ... ludnie gromadka się po
kątach, szeregi, narodzają, lecz
spokój dotąd nie naruszony...
choćby wojska w mieście niema,
wzranaj kogo potudnia dwie setki
konarków i wola piechoty wynasze-
nowato z miasta.

Powstanie II

uradowat się: | Sam Bóg ich nasle-
pia i miasto w nasze ręce woldaje.

Powstanie III

74

Powstanie III.

! popatryj nań: ! To naszoditka, bracie!

Powstanie II.

Rekliście!

Powstanie III

! zamyslił się: !

Powstanie IV.

! w głębi domu mego: !

" Glinie, glinie w obcej stronie, śmierć mu
oery tuli!"

" Proszę cię, moja droga, dowieś to
matuli!"

Jordria.

! woda woda iżywność w głębi - teraz lekko
budzi powstanie I. ! Panie! ... polewka
gorąca...

Powstanie I.

! marzec: ! Ojczyzna wota... stronie Tmy

matku!... nerwat się! Co to?!

Trudnia.

! podaje mu polewke! Proszę...

Powstanie I.

! wzię, T, skinieniem podbraskowat!

Powstanie III.

Nasza utararka... w miejscu naj-
mniej spowbiewaniem, podcras
gdy pomerniki fałszywni rucly
maskowat nasz pochód... Szp
dobre plan obrmyślił: myśmy,
nie powinni byli mostkali na-
potkrać!... A teraz?... wscak my
tu na wabika, aby kalesie masko-
wać!... aby Chirieliskiemu dać
cras!... Stuchaj, to mdradla!...
Kdradla, mówię ci!

Powstanie II

Powstaniec II.

Gdyby tak było to i punkt zborowy
w obrotu Sępa...

Powstaniec III.

Wzrostek: Wszystkich by wygnali!

Powstaniec II

Cóż czynić!?

Powstaniec III.

Czekacie!

Powstaniec V.

Bracia, nowa na wschodzie!

Powstaniec II

Nowa o tej porze?

Powstaniec III

Przewat się: Niebo pochmurze...
obłączyło... Gdzie nowa?

Wanda

W niepokojnie - ukazując inną stronę!

Wschód z tej strony!

Wszyscy się powalili!

Powstaniec III.

Luna!... wyraźnie widać, jak się
rozszerra!... O! buchają stopy ognia!

1 kr. pauza!

Wanda.

Bardzo górze blisko!

Powstaniec II.

W stronie Lalesia!

Powstaniec I.

Tam nasza partja z Matuskiem!

Tylko wtóścian! r.s.

Góra! góra! 1 wchodem, gromad-
źnię się w gębi!

I wtóścianin.

W Strzelnie góra!

II wtóścianin.

II włościanin.

Gdzie was!... Strzelno... o!... tamoj!
to musi Galesie górę!

Parę głośów.

Aburci, Galesie!... Galesie!!

Powstanie IV.

Wybiegi na gank: Hej! dobry
lubie, a gdzie to górę?

II włościanin.

Pewnikiem w Galesiu, proszę łaski
pana.

Powstanie IV.

Jerus! Marja! powstał się za wosy i
jakby skamieniał.

I włościanin.

Psie wiary, Moskole, to ich robota!
głuch: Nas tam stali, wczora Wa-
lek był we dworze, widział...

Powstanie IV.

naogle wucit sie z ganku: | Stania!
kto w Boga wiery!!

Powstanie II

wucit sie, na nim: | Bracie!

Powstanie III.

chere go zatrzymac: | Stoj, szaleńce!

Powstanie IV.

wygnat sie: | pusc mnie!... z drogi!

wybiegn: | Kalesie gone!... gone!

kr. p. posem tendend.

Powstanie II

Dwór w obliczu jego narceernej.

Powstanie I

obgnat: | to tak!

Powstanie V

patrzy na droge: | pognat!

Powstanie III.

Powstanie III.

markotny - surowo! Opuść stanowisko!
... niesubordynacja!... rty przykta!

Powstanie I.

gdy kontent ucisk - cicho! I jam tak
gnat... gnat, jak wicher... brasta-
tem u glistera i... trup matki!

kilka odległych strzotów!

Głosy.

Tam walka wnie!

niepokojenie ogółne!

Walka!... Bracia moie pomocy
potrzebija!... mamy tu stać?!

Powstanie V

Takie pachole, bierzy od Kalesia!
Glej! chłopese!... bywaj!!

Gres!

wpadło - męszony - ledwie dysey!

1 stoęyli go. cała scena gorętkowa.

Głosy.

¿ Kalesia biegniesz? ... Co tam? ...
Bitwa? ... Kto górn? gadaj! ...

Głos.

O! ... z Kromarusk biegnę ... Sep
z partyją stuk noskali ... Pyłak.
psia dusza! wydat ...

Głosy.

Kto? ... Kto? ...

Głos.

Pyłak ... ponier struglat ... nie trafia.

Powstaniec III

Sep, powiadasz, stukt noskali?

Głos.

Oj, stukt!

Powstaniec III

Górnier on terror, nie wiesz?

87

Greci.

Tu patrząc, a tu będrze!

Głosy.

Tu?! ... bracia są broni i do Galesia
na odsiecz!

Powstanie III

Stać! stać! ... czekać na kasa!

Stach.

! wprawda - namu przez coś! Ludwoda!
młodada, bracia! ... Nasi wobici! ...
Oręś wnieta! ... tu ich widzę...
Ludzie! kto w Boga wierzy, nie
wielty, nie kasy! ... odbić naszym!

Głosy.

Odbijem! odbijem! i wroscionie i
~~parobcy rucuju się nalswo.~~

Probiety.

! w koment! Seru! co to będrze?... Seru

najstodszy natuj!

Wrościanin I.

Chłopey! do łanusa po wioty!

Grosy.

po krosy! po wioty!

1 powstaniey uobiegli się po łan.

Powstaniec III.

1 sduje na esle:! Za mna!... Śmierć
nam lub uwycięstwo!!

Wszycy.

Śmierć lub uwycięstwo!

Powstaniec III.

Uobijemy naszych!... W imię B oże,
naprzód!! 1 postawcyli na prawo w
łroki zniknęli.

Stach.

1 w yłki wota na lewo:! Prądrej, chłopey!
prądrej!

82
podoba strasy, ale b. daleko.

Jadria.

podosta do stacha: Pan Stach!

Stach.

jakby ne sm abudrony: To wy?...

wrejrat sie: wy?! ruceit sie do nich.

Nie wiedziatem, gdzie jestem... to

wy!!... uogee: Felus?

Jadria.

z slunna: Posred!

Stach.

uradowat sie: To drichie!

Wanda.

At tanci?... Gucio?... Karik?

Stach.

ponow: Niema ich jwi... rozinoli!

Wanda.

Wszycy?!

Jadria.

nozem.

Boze!!

1 pauza.
Stach.

1 cicho: Spalili ich żywcem w sto-
le... 1 p. kr. p. Amerykanie ruszyli twarde...
tak twarde, że nie słyszeli, jak ko-
nary stołota podpalił z czterech stron
i rozgnęli... 1 ostatnia p. p. Kurki spać
nie mogli... on przeczuł!... wyszliśmy
obaj... Nagle tentent... wrzuciliśmy
się w kraki, nie było ^{po co} ~~czasu~~ się wra-
cać: stołota już była o storonę...
niechcieliśmy... nie ścigali nas... Je-
den się zmierzył, wystąpił... u-
ciekaniem ~~parę~~ dalej... oglądam
się Kurka niema... wracam... O
parę kroków lewa... cicho, bez
jaku padł, jak gromem na ziemi!

1 pauza.

83
Jurek.

| stat na-ubozu: patrzy za powstancami -
potem wyjez e-er prazuchy chustka - nowi-
na i wyoboyt kartka - podsecot wolno-
evjete esapka: | Od poniera.

Wanda.

| prwata list: | Mój Boże!... od Felusia!
chce cydré - Ten do wem jej napetywaje: |
Yadnia, cytry... nie moze...

Yadnia.

| b. wzruszona - cyta: | "Najdrożsi moi!
perbra "ordynansem do Chmielewskie-
go vol Sapa... Sapa to Gewout!... Jó-
nef. ..."

Wanda.

Jónef!!

Yadnia.

| cyta | ... "Dni's, jerci nie wjine, do noj

wam się rzuca... jakos ni nasniej."

1 rzuca się na szyję Wandy: 1 Ciociu!

1 p.p. 1 Babci wnoszą! 1 biegnie do domu.

Wanda. 1 p.p.

1 z trumfem do Stacha. 1 Mój syn!

Stach.

Skrywdził się mi oko!

1 kr. p. 1

Grabia.

1 staje we drzwiach - weradowana.

1 ewszee woblalene szraty.

Grzes.

1 postkrobat się w gtonę: 1 Panice musi
bez Grabie wracać... a toniej...

Grabia.

1 przybiegła:

Do ?!

Grzes.

Greci.

Ober Lalesie...

Wanda.

W krykiem: Boie! z kąd wiesz?!

Greci.

Musi!

kr. p.

Storch.

Wspakaju: Moie uslysat strazaty i
naczecha ukryty lub bokami obejdsie
Lalesie.

Wanda.

Moie... moie...

Gadzia.

Atsi z pewnoscia tak!... tak!...
porcieci musiat styciec strazaty!

Storch.

I wlepesse niesie wazne... z pewnoscia

oninie Lalesie!... | p. p. | Górcie pa-
robey?!.

Górcie.

Alno!... w lannis!

Stach.

Tak otuogo?... | postkoczyt w ytab.
pre drój, pre drój!... | wybieczt na lewo!

Scena II

Wanda. Górcie. p. Mauryc-
cowa, która na werwole wczetya.

Marysia.

p. Maurycowa.

Wandrin! Wandrin!... Co mi to
Górcie mówita: Sep, to Gwont?
... Gwont?... tak?!... co?

Wanda.

Tak... Górcie.

p. Maurycowa.

p. Marycowa. radośnie:

Wszyscy poszli, aby jego ^zmyć
kniebę... wszyscy! i kapota w ca-
łuna.

! straty odolatone.

Wanda

! z niepokojem spogląda w ich stronę.

Gratia.

! oparta głowę o jedno z dupali, obłemu
krwawem świadtem porogi - cicho - b.

smutno: p. p. | Daleko strzelają!

Wanda.

! równie: | Daleko...

! panna.

Gratia.

! patrzy w stronę pożaru d. s. | Powsta-
nie...

! kr. panna.

p. Mauriceowa.

! wamyśle! I Moskalić go chcieli,
a on „posrełt”! ... ! p. kr. p. fanatyce!
Jola hańba nnyć... kucia, tośma,
kucia niewinna! ... ! p. kr. p. | Waudra
ofiana wyrówna winie! ... prawda!
Waudra.

Matko!

p. Mauriceowa.

! fanatyce! Wyrówna... wyrówna!
Krew ich nnyje jego hańba!
Waudra.

! wospacy wybuchta! Ogołajby na-
erć hańba porostata hańba, a
on ni cato wróci! ... Kaidy na
swoje winy niech odpowida! ...
leer na c^{ma}ron, dziecko, ofiana wa-
szych piść abrodni?! ... Hbrodnia

na ich niech cięży panizei, a
młode życie niech walery na
siebie!

p. Maurycowa.

1 w najwyższym momencie! Co?!...
walczyć nam wszystkim paść,
a pamięć winnego okupić!
Odluwić jego prochom śmierć?!
1 temu jej zabrakło, upadła ~~na~~ ~~pod~~
bezwładnie na poręcz fotele.

Wanda.

1 rusza się na kolana z rozpacz! Mamo!
prochów przywese stow!... Ale
ja go jednego mam!... jednego!
on taki młoty, jeszcze i idzie na
śmierć pewnie... Oh! Boże! mój
Boże!! zastawia twarz rękami.

p. Maurycowa.

p. Marycowa.

! chrapliwie: ! ! Dwie "gino" na dria-
! da, a śmierć jego...

Wanok.

! strasnym głosem: ! ! Matko! ... ! cicho: !
! Matko! milo, bo wsmaleje!

! pauza. !

! Dwie.

! z twym stuchata stów babki; p. ch. dzie-
! cinnie: ! ! Bóże, wratuj Felusia, mój
! Bóże kochany... najdroższy!

! pauza. !

! Scena III.

! Wiśniowcy, bierują się pojedynczo,
! po dwóch z kosami, wiertami. ! potem.
! Stach.

! gwar cichy śród wieśniaków;
! rykiczny gromot karabinów

87
co we bliżej.

Włoscionin I.

Maciek, a wleń na sosnę, co się
ta obróci?

Włoscionin II

Strzelają bliżej: widno tu idzie!

Kobieta I

O panienko najświętsza!

Kobieta II

Wszystkich wybijom!... wszystkich!

Kobieta I

O mój Walek, kaj-me ty?!

Włoscionin I.

Pichożta, baby!!... A co Maciek?
Maciek.

W wierchołku sosny: Dno kurem
moje na obróci...

napodem urwało się strzelanie - cina.

Głosy.

O! ... a to co? ... nie staryłaję?

! nagle weszła się strzelanina nie-
regularna - która się coraz zbliża.

Maciek.

Oo!...

Głosy.

Co?! ... co?! ... co?ta spostrecoj?

Maciek.

O! biegnom co si! ... [p.kr.p.] Moskale! ... a juzei! ... Gara, gara, bo nie moze „miarkować!

Głosy.

patrať-ie! ... ody patrať!

Maciek.

Naszych pębrę!!

Głosy.

Naszych? ... o! naszych!!

Maciek.

Od Galesia!

Wanoka.

Ah! | postkoryta ku postkowi, biesnie
patrzec na druga: Naszych...

Maciek.

Oj!... ojej!... tam w dala bija sie!...
Widre, widre!... mostka drapie!...
nasi ich bija!... o! kosa bitycra!
nadwunie! Ho! ho! nasi staryloja!
staryloja | szybko usunat sie na dot!

Stach.

| ktory naglo przed chwila wszedl, try-
unijaco! Szp!... Szp nadciagnat!
Hej! chłopczy wlbic naszych, wlbic!

Wtoscianie.

| wracaja sie w kraci - zmieszane oftoy!
W. kraci!... na sto doty... dalej

bracia!... idź!... idź!

| kr. pauza. |

Powstanie III

| daleko na scenę: | Śij! morduj!

Skrzyki.

Śij! morduj!

| rozejr się na scenę. |

Tobiety.

| w lament. |

| pauza. |

Wanola.

| podana naprzód - wpatruje na naprowo-
very przystawia rękę - nagle: | Feliks!

Gadria

| rusza się do niej: | Grabiony! nas!...

Wyrzwa się!

Wanda.

Śięgnie!... przeobniej! przedziej!

Gabria.
Felusin! Felusin!

Babka.

| ktorej widok nastawioja topole: | On?!
golnie?... golnie?

~~Henrietta~~

~~Ciel!... strzelaj! Smirno!... cel!~~

Felis

| wbiegu: | Matko!

Wanda.

Synu!!

Gabria.

Felusin!!

warem.

~~Henrietta~~

~~Strzelaj!!~~ | Strzaly padaja gesto. |

Felis.

| biegnie ku swoim. porwat sie na pierci, na miogje

~~strzety.~~

Feliks.

| określił się: | Teraz! Marija! | paule!
Wanda.

| nie strasnym krykiem rucił się na
niego.

Adria.

Feliksie!! | przypadku obok!

p. Maurycowa.

| usiłując się podnieść: | Co to?! ... Co
się stało? ... gdzie mój wózek?

| prawa!

| nożytko utarczki!

Feliks.

| podziwiał się, chce mówić - nie może
p. ch. z wysiłkiem: | Dziwida ... wina ...

ah! | unierow!

Wanda.

Dziecko! synu!

Adria.

} razem

Boże!

20
| uścisk spleśnia je nad zwłokami.

Babka.

| coraz chrapliwiej! Gdzie mój wnuk?!

Sej. p.

| a.s. | Od miasta namknąć odwrot!..

Okrzyk.

Naprzód!... napo hybel moskalom!

| parwa.
Scena IV

Ciż. Sej. p. Anarim podem powstajacy

Wojtek.

Sej. p.

| w obceseniu paru powstajacych wbiega na
pagórek w głąbi i obserwuje bidwa. |

Anarim.

| spodrzęty srodkiem grupa - poobieczt!
robaczyt Felisia w niemój boleści pochylit
otawa i ukłakit. |

| prawa. |

Sap.

| trzymajęco: | Wygrana!! | schwaki - zbliżyć
się do kwarna, cichu: | Czyje to motyki?
kwarm.

| podmiot ytowa, cichu: | Wasa siostrze-
niec...

Sap.

| poznat: | On?!... | p. wt. p. | Dmiecko!
mate to takie, nie na ręce wzięć
by się chciało, upić się, utulić...
a ginie już na wolność!!... Su-
kater!

kwarm.

| cichu: | Maczemiki!

Sap.

| wołaj crapka, wsy ku niebu wznośce: |
Boże!... czy ty nam niemię oba-

na krwia niewinnych... wróciś?!
... Czy woliś na tym posie
krwi naszej wróciś?!... | p. p. |
Zmarłaś nasza kocha!... a ja
ślubuję ci okryć imię nasze ciec,
i stawa!... klnę się na tę krew
twoją niewinną!!

W tym czasie bidła przychodzą
jeszcze czasem gości, w doli skraj
padnie - powstrzymaj napływają
powstrzymaj - do odrocenia! Pracują! w -
docy!... oto wnikł Maurycyego
Gewont, dziecko!... powstrzymaj, by
nginać!... i powrót w obronie wjoryny!
... Oncie mu!

Wszystcy.

oburzyli głowy - cicho - powstrzymaj!
Oncie!

Greci.

1 stat nauboesu - soljat nagadywka - rodu,
nieśmiało podseolt do Felusia - uklet -
przebiegnat się - b. pobwinie: | Ba-
ranku Boiy, który, gtoobrisa
grecchy ...

Wsynyey.

1 eichym gtosem: | Odpusć nam
panie! ... | i gto wy się pochyliły. |
1 kr. panse. |

Szp.

1 usunyt się w gtozb. |

Okrzyki

1 na scenę, a wóinyeh stron: | Wivat!
wivat! ... Niech żyje ojczyzna!

Wojtek.

1 na sebandarem w roku wchowski dy-
mpujacy - a imur kilku kosynierów. |

98

Wzitek do niego szepa pochyla
standard!

Okrzyk.

Niech żyje Polska!!

Gabriela.

Wziewa się na piersi ojca. Tatu!
tatu!... dla czego on wojnuje?...
o dla czego?!

Erasm.

Wskazuje Gabrzi grupę w gęstwi: Patro!
... i milca!... ojczyzna triumfuje!
p. Monrycowa.

I. w.! Gabrzi mój wnik?... ojczyzna?!
Wanda.

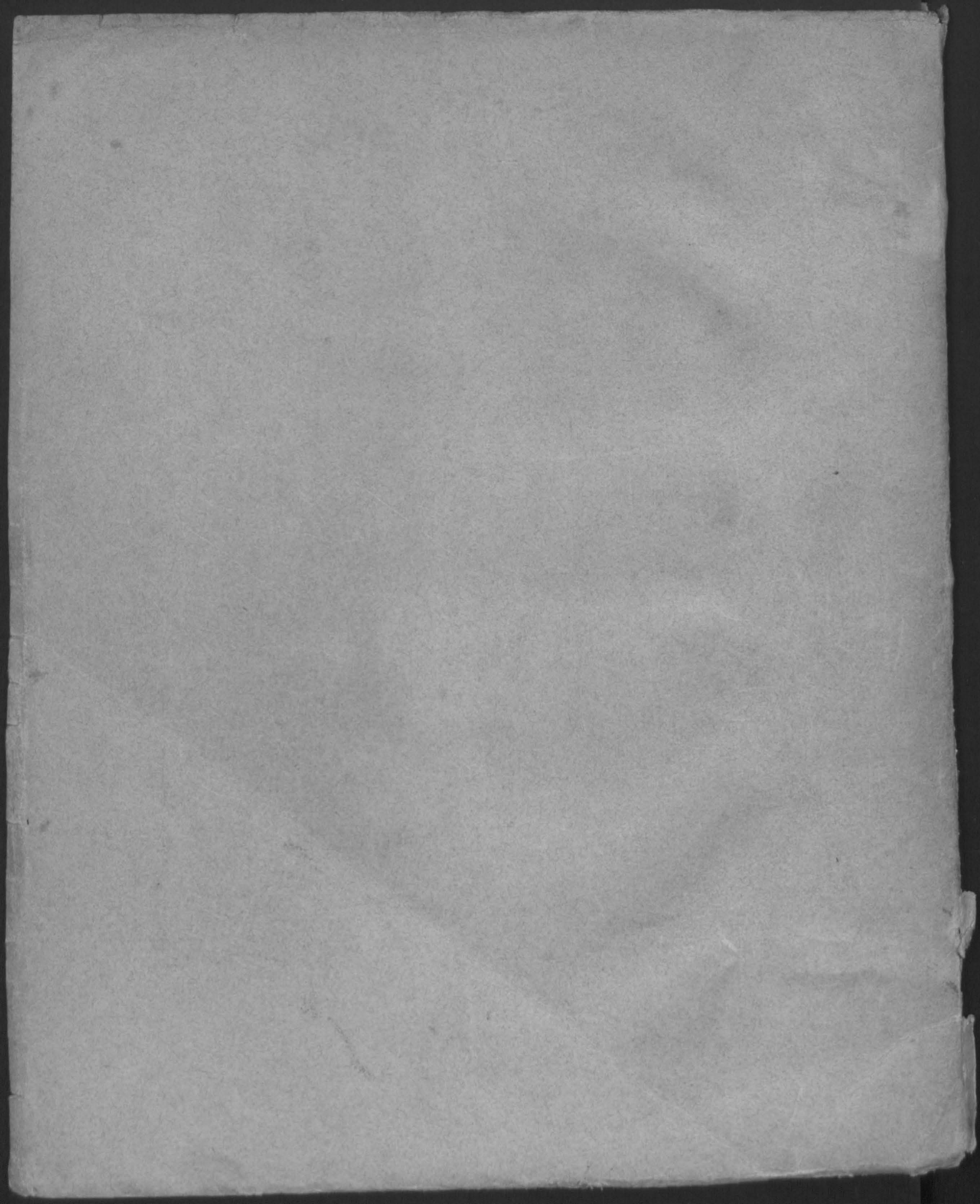
Podnosi się automatycznie, trzyma-
jąc skrawioną chustką w rękę, która
kamowata krew synowi - śród ogólniej
ciszy abliwa się do grupy stojącej w

głabi; składając chustkę obok sekun-
darnu - ledwie może mówić: |

Oczywiście... i... wolkupiona...
| przechwiała się i pobrała bez emytyw!

Przynajmniej szybko spada

Przynie.



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.